



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 32 (988)

KOSZALIN, ŚRODA 6 LUTEGO 1952 R.

ROK IV

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

Budownictwo polskie z honorem wypełni zwiększone zadania III roku Planu 6-letniego

WARSZAWA PAP. W dniu 2 bm. odbyła się w Warszawie narada robocza przewodników pracy budownictwa przemysłowego, w której udział wzięli, prócz kilkuset przewodników i nowatorów przedstawiciele Rządu RP i KC PZPR oraz Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Budownictwa.

Narada poświęcona była przedyskutowaniu podstawowych wytycznych realizacji po ważne zwiększonych w porównaniu z rokiem ub. zadań. Jakże stawia przed budownictwem przemysłowym trzeci rok Planu 6-letniego.

Jak stwierdzono w wygłoszonych referatach i dyskusji, podstawowym zadaniem aktywności budowlanej w realizacji zadań produkcyjnych musi być walka o jak największą wydajność pracy i jak najwyższą jakość produkcji. Od tych czynników zależy wykonanie zadań, od nich zależy obniżenie kosztów własnych budowy, zwiększenie potencjału wytwórczego naszego budownictwa.

O ile obniżymy koszty budowy — o tyle więcej będziemy mogli budować nowych mieszkań, nowych fabryk.

Rozwój nowych form współpracy w budownictwie, w tym lepsze robotnika w zawodzie, najlepszej brygady, załogi budowlanej, opanowanie pracy na szeregach, operatywnych planach tygodniowo-dobowych każdej budowy, wreszcie śmielsze i szersze stosowanie doświadczeń radzieckich i naszych przedwójników i nowatorów — to konkretna pomoc w wykonaniu zadań.

„Wypróbowaną kadrą — jak stwierdził m. in. w swym referacie Michał Krajewski — która poprowadzi resztę budowlanych i zapewni naszemu budownictwu zwycięskie wykonanie zadań, są nasi przewodnicy i nowatorzy”.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalił wysłanie depeszy do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, w której m. in. zapewniają, iż zwiększone zadania trzeciego roku Planu 6-letniego zostaną z honorem wykonane.

25-tonowe samochody-wywrotki pracują na wielkich budowach komunizmu w ZSRR

MOSKWA. (PAP). Dla zsynchronizowania pracy z gigantycznymi „koparkami kroczącymi” na wielkich budowach komunizmu w ZSRR produkuje się w zakładach budowy samochodów w Mińsku po 25-tonowe samochody — wywrotki „Maz 525”.

Samochody te zdobyły sobie ogromne uznanie wśród budowniczych wielkich obiektów hydrotechnicznych. Platforma tych potężnych samochodów mieści cały ładunek czerpaka koparkę kroczącą, która wydobywa w ciągu jednego cyklu 14 m sześć. ziemi.

Inauguracja budowy nowej dzielnicy mieszkaniowej w demokratycznym Berlinie

BERLIN. (PAP). Przeszło 100 tysięcy mieszkańców Berlina wzięło udział w uroczystej inauguracji budowy nowej dzielnicy mieszkaniowej w ramach programu odbudowy stolicy Niemiec, nakreślonego przez rząd NRD.

Przemawiając do zebranych, premier Grotewohl podkreślił, że berlińskie masy pracujące przystąpiły z entuzjazmem do realizacji programu odbudowy swego miasta.

Premier NRD potępił stanowisko władz zachodnio-berlińskich, które odmówiły poparcia ogólnonarodowego programu odbudowy stolicy Niemiec.

Prowokacyjne akty przeciwko KPD przypominają hitlerowską zbrodnię podpalenia Reichstagu

Wywiad Maxa Reimanna z agencją ADN

BERLIN PAP. W związku z zapoczątkowaną w ubiegłym tygodniu przez policję Adenauera masową akcją terrorystyczną skierowaną przeciwko komunistycznej Partii Niemiec (KPD) i organizacjom pokojowym, przewodniczący partii Max Reimann w wywiadzie udzielonym korespondentowi agencji prasowej ADN oświadczył m. innymi:

Akcja policyjna wobec KPD jest wymierzona przeciwko całemu miłującemu pokój społeczeństwu zachodnio-niemieckiemu.

Mówiąc o kulisach tej nagonki przeciwko komunistom, Reimann stwierdził, że polecił nie zakazywać KPD otrzymaniu Adenauera z Waszyngtonu jeszcze w ub. roku.

Adenauer stanął więc wobec konieczności spreparowania obciążającego „materiału” w sposób hitlerowski. Tak więc, zanim trybunał konstytucyjny powziął decyzję, czy postępowanie o zakaz KPD jest możliwe do przeprowadzenia, Lehr za wiedzą i poparciem trybunału zebrał swoje kryminalne elementy i rzucił je 23 stycznia na „poszukiwanie materiałów”. Jednocześnie tego samego dnia — kiedy nie były jeszcze znane wyniki akcji policyjnej — trybunał konstytucyjny postanowił wszcząć postępowanie przeciwko KPD.

W dalszym ciągu swego wywiadu Max Reimann stwierdził, że prowokacyjne akty przeciwko partii komunistycznej przypominają zbrodnię podpalenia Reichstagu.

Lecz ludność zachodnio-niemiecka zbyt dobrze pamięta fakt, iż nadszedł czas wspólnej walki, aby te metody mogły komukolwiek zamydlić oczy.

Kończąc wywiad, przewodniczący KPD stwierdził, że do świadectwa przeszłości uświadamiają wszystkim Niemcom fakt, iż nadszedł czas wspólnej walki, aby te metody mogły komukolwiek zamydlić oczy.

Dwaj postępowi pisarze francuscy demaskują »miedzynarodówkę zdrajców«

PARYŻ PAP. W poniedziałek po południu rozpoczął się przed XVII sądem paryskim proces przeciwko francuskim pisarzom postępowym: Renaud de Jouvenel, autorowi książki pt. „Miedzynarodówka zdrajców” i Andre Wurmser, który napisał do tej książki przedmowę.

Proces ten wytoczyła obu pisarzom francuskim grupa zdrajców z krajów Europy wschodniej, z inspiracji podżegaczy wojennych. Pretekstem do wszczęcia procesu, poprzedzonego hałaśliwą kampanią prasy reakcyjnej, był zarzut „obrazy czci”, wysunięty przeciwko wyżej wspomnianym pisarzom francuskim.

Jeden z obrońców adwokat Vienney złożył na rozprawie oświadczenie, w którym stwierdził, że pierwsze wydanie książki pt. „Miedzynarodówka zdrajców” pojawiło się 16 sierpnia 1948 r. Zgodnie z obowiązującymi we Francji przepisami, skargę o obrazę czci

można wnieść w ciągu trzech miesięcy.

Oskarżyciele nie przestrzegli tego terminu, wobec czego sąd powinien skargę ich odrzucić. Następnie adwokat Vienney odczytał sądowi dokument, przedstawiający okoliczności w jakich zainicjowany został obecny proces. Dokumentem tym jest list lednerego z oskarżycieli, zdrajcy rumuńskiego Dienu, z dnia 3 sierpnia 1948 r. do tzw. emigracyjnego polskiego „ministerstwa spraw zagranicznych” w Londynie na adres „ambasady polskiej”.

List ten został przez pocztę brytyjską doręczony jedynej ambasadzie polskiej w Londynie, tj. ambasadzie RP. Z dokumentu tego wynika, że reakcyjni emigranci z krajów Europy wschodniej postanowi

li zaaranżować dla celów propagandowych proces przeciwko postępowym pisarzom francuskim.

Dokument odczytany przez adwokata Vienney'a, demaskuje sposób inscenizowania i finansowania procesu spowodował zamieszanie wśród obecnych oskarżycieli i ich adwokatów.

Adwokat Nordmann, jeden z obrońców Renaud de Jouvenela i Wurmsera, przedstawił krótką charakterystykę oskarżycieli. Są to — powiedział — zdrajcy swych własnych krajów i wrogowie Francji. Oni to skierowali do ONZ memoriał, w którym domagają się zbrojnej napaści — na wzór agresji imperialistycznej w Korei — przeciwko krajom ich pochodzenia.

Sąd zapowiedział wydanie postanowienia co do zarzutów proceduralnych obrony we wtorek 5 lutego br.

Plenum KW PZPR w Koszalinie

2 i 3 bm. odbyło się dwudniowe Plenum KW PZPR w Koszalinie, poświęcone omówieniu zadań koszalińskiej organizacji partyjnej w upowszechnieniu wśród szerokiej masy pracujących województwa projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz zadań koszalińskiej organizacji partyjnej w pracy na wsi.

W obradach Plenum udział m. in. wzięli: zastępca członka KC PZPR, wiceminister rolnictwa tow. Wodalski, zastępca kierownika Wydziału Kadr KC PZPR tow. Kowan oraz przedstawiciel KC PZPR tow. Lerner.

W pierwszym dniu obrad Plenum, referat na temat zadań koszalińskiej organizacji partyjnej w dziedzinie upowszechnienia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wygłosił — przewodniczący Prezydium WRN w Koszalinie tow. MUSIAŁ.

W drugim dniu obrad referat na temat zadań koszalińskiej organizacji partyjnej w dziedzinie rozwoju rolnictwa i rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej w województwie, wygłosił I sekretarz KW PZPR w Koszalinie tow. EL-CZEWSKI.

W dyskusji nad referatami zabrało głos 23 towarzyszy, m. in. z-ca członka KC PZPR, wiceminister rolnictwa, tow. Wodalski.

Dyskusję podsumował I sekretarz KW PZPR w Koszalinie tow. Elczewski.

Plenum podjęło uchwały o zadaniach koszalińskiej organizacji partyjnej w dziedzinie rozwoju rolnictwa oraz w sprawie upowszechnienia projektu Konstytucji.

„Dobrodziejstwa” zachodniej cywilizacji



Ludność Tunisu eksploatowana przez francuskich kolonizatorów żyje w skrajnej nędzy. Terror imperialistów francuskich uświadczając dążenia narodu tunińskiego do wolności politycznej i gospodarczej, lecz naród Tunisu podjął walkę o swe wyzwolenie i walkę tę z każdym dniem wzmacnia.

Na zdjęciu: Kobietka tuniska — symbol nędzy narodu Tunisu.

Imperialistyczni grabieżcy zachodni starają się utrzymać w średnio-wschodnim zacofaniu kraje, w których postawili swą ciężką stopę. Prymitywne drogi, środki komunikacyjne, jakich używano kilkadziesiąt lat temu — oto stan komunikacji krajów pod rządami imperializmu. Ten stan rzeczy nie martwi kolonizatorów zachodnich. Miejsce ludność służy im bardzo często jako siła pociągowa.

Na zdjęciu obok: Koreańczyk z Południowej Korei, przenosi kontradmirała angielskiego Scott-Mauieriff'a przez wodę.



Rozpoczynamy dyskusję nad projektem Konstytucji

Z radością i głęboką dumą przyjęło społeczeństwo województwa koszalińskiego ogłoszenie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i oddanie go pod ogólnonarodową dyskusję. Już od pierwszej chwili ludność Pomorza Zachodniego, klasa robotnicza i masy pracujące miast i wsi koszalińskich zapoznają się dokładnie z projektem Konstytucji, bilansem długich zmagani i walk mas ludowych o wolność narodową i społeczną, dokumentem zwycięstwa w tej walce, zdobycia niepodległości i przejścia władzy przez lud pracujący — świadectwem historycznych, nieodwracalnych przemian, dokonanych w dziejach naszego narodu.

Z radością i głęboką dumą robotnicy budowlani, włókniarzy i kolejarzy, naukowcy, literaci i artyści, spółdzielcy, rybacy i barczacy, chłopcy pracujący i inteligencja — gospodarze swego kraju, w codziennej pracy wykuwającej podstawy zwycięskiego socjalizmu, zapoznają się z poszczególnymi artykułami projektu Konstytucji, w których widzą siebie, swoją walkę, swoje osiągnięcia, w których zawarty został sens ich życia, patos wielkich dni naszego budownictwa, drogowskaz dalszej walki o lepsze, szczęśliwsze życie.

Do świadomości najszerzych warstw ludzi pracy naszego województwa dociera już głęboka prawda, że oto te

raz, po raz pierwszy w dziejach polskiej klasy robotniczej i mas pracujących, po raz pierwszy w dziejach pracującego chłopstwa — w dziejach naszego narodu — uchwalone zostały prawa, jakich nigdy w naszym kraju nie było — prawo do pracy, wypoczynku i ochrony zdrowia, prawo do wzrostu dobrobytu materialnego, prawo do nauki i rozwoju kulturalnego, prawo do szczęśliwego, pokojowego życia.

Dla pogłębienia tej świadomości, dla uczynienia z Konstytucji, z tego najdonioślejszego dokumentu Polski Ludowej — dzieła całego narodu, służyć ma ogólnonarodowa dyskusja, podczas której każdy obywatel może zabrać głos w związku z projektem Konstytucji, zgłosić swoje wnioski, uwagi i poprawki, wypowiedzieć swoje zdanie, swoją opinię o projekcie.

Od szeregu dni drukujemy na łamach naszego pisma wypowiedzi ludzi pracy Pomorza Zachodniego, w których dzielą się oni ze społeczeństwem swymi uwagami o Konstytucji. Do Redakcji naszej zaczynają napływać już listy z poprawkami do projektu Konstytucji.

Coraz więcej ludzi naszego województwa pragnie zabrać głos na temat Konstytucji, wypowiedzieć o niej swoje zdanie. Aby umożliwić zabranie głosu każdemu obywatelowi, otwieramy łamy naszej gazety dla dyskusji.

Towarzysze zakładów pracy chłopcy spółdzielcy, pracownicy chłopi — robotnicy PGR-ów, POM-ów, SOM-ów, inżynierowie, naukowcy, artyści, studenci, uczniowie szkół zawodowych, członkowie organizacji społecznych, nauczyciele i urzędnicy, pracownicy instytucji społecznych i kulturalnych, — ludzie pracy miast i wsi, nadsyłajcie swe wypowiedzi, pytania i opinie na temat projektu Konstytucji Pol-

skiej Rzeczypospolitej Ludowej do Redakcji „Głosu Koszalińskiego”.

Nasze pismo szeroko otwiera swe łamy dla waszych wypowiedzi. Niech każdy człowiek pracy, każdy obywatel, wszyscy mieszkańcy Pomorza Zachodniego wezmą udział w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Wielką Kartą zwycięstw narodu polskiego.

- Do kierowników punktów agitacyjnych
- korespondentów robotniczych i chłopskich
- agitatorów
- wszystkich ludzi pracy i młodzieży województwa koszalińskiego

W związku z ogłoszeniem projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Redakcja „Głosu Koszalińskiego” uruchomiła specjalny punkt zbierania meldunków, zapytań i wypowiedzi.

Meldunki z pracy punktów agitacyjnych i agitatorów oraz prośby o wyjaśnienia niezrozumiałych lub niejasnych zagadnień, należy podawać do Redakcji „Głosu Koszalińskiego” telefonicznie na numer 567, albo listownie na adres: REDAKCJA „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO”, KOSZALIN, UL. ŻYMIERSKIEGO 18.

Meldunki telefoniczne przyjmować będziemy w godzinach od 9 — 19-tej. Punkt zbierania meldunków, zapytań i wypowiedzi jest czynny w tych godzinach codziennie, bez przerwy. Dyżurny pracownik Redakcji przyjmie od Was szybko Waszą wiadomość, lub pytanie.

Wszelkie wypowiedzi na temat projektu Konstytucji, opinie i uwagi prosimy nadsyłać listownie na adres Redakcji, lub też doręczać do punktu zbierania meldunków.

REDAKCJA „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO”

Amerykanie sabotują rokowania o rozejm w Korei

Komunikat Centralnej Koreańskiej Agencji Prasowej

PEKIN PAP. 3 lutego dzienniki koreańskie ogłosiły komentarz Centralnej Koreańskiej Agencji Prasowej reasumujący przebieg dotychczasowych rokowań o rozejm w Korei.

Minie wkrótce 7 miesięcy — czytamy w komentarzu — od chwili rozpoczęcia rokowań. Dotychczas jednak nie zdołano osiągnąć porozumienia we wszystkich punktach porządku dziennego. Od pierwszych dni strona amerykańska uprawia politykę przewlekania rokowań — stwarzając rozmaite przeszkody, ażeby odroczyć do nieskończoności osiągnięcie porozumienia na czas nieokreślony.

Strona amerykańska pragnie przedłużenia i rozszerzenia agresji, aby stworzyć w Korei bazę dla nowych awantur wojennych w Azji. Amerykańskie koła rządzące nie chcą, ażeby w Korei wygasła pożoga wojenna albowiem wojna koreańska daje miliardowe w dolarach kapitałom amerykańskim — rzeczywistym władcom Ameryki.

HAGA PAP. Dziennik „De Waarheid” zamieścił artykuł swego londyńskiego korespondenta, ujawniający letywny sens przewlekania rokowań o rozejm w Korei przez agresorów amerykańskich.

Z Tokio donoszą — pisze korespondent, że departament stanu USA za pośrednictwem Johna Foster Dullesa, który bawił niedawno w Japonii, za komunikował gen. Ridgway'owi, że pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego „jest na razie niepożądane”.

Instrukcje głoszą cynicznie, że „zawarcie pokoju w Korei ostabłoby natychmiast napięcie międzynarodowe, co wpłynęłoby w pewnym stopniu na stan sprawy uzbrojenia Niemiec Zachodnich i na wykonanie programu uzbrojenia Europy zachodniej i Japonii”.

Francuskie oddziały represyjne burzą i palą domy w Tunisie

Delegacje 15 krajów złożą w ONZ skargę przeciwko terrorowi kolonizatorów francuskich

PARYŻ PAP. W związku z powszechnym strajkiem w Tunisie, francuskie władze kolonialne wymagają terror wobec patriotów tunijskich, walczących o wolność.

W Gabes, Ksar - Hellal, Dzerba, Hedeyef i Sfax odbyły się wielkie manifestacje z udziałem tysięcy patriotów na znak protestu przeciwko bestialstwu kolonizatorów.

Dziennik „Ce Soir” donosi, że miejscowość Moknine w okręgu Sahel została prawie doszczętnie zrównana z ziemią przez czołgi francuskie. Oddziały Legii Cudzoziemskiej przeprowadziły „pacyfikację”

miejscowości Kelibia, aresztując kilkuset spokojnych mieszkańców.

Dziennik „Liberation” pisze, że w Tunisie pojecha i wojsko burzą i palą domy, do koni gwałtów, aresztują i mordują spokojną ludność.

PARYŻ PAP. Delegacje piętnastu krajów afrykańskich i azjatyckich (w tym Egiptu, Burmy, Indii, Pakistanu i Indonezji) zapowiedziały, że złożą w Radzie Bezpieczeństwa ONZ skargę przeciwko terrorowi francuskich władz kolonialnych w Tunisie.

Potężny program rozwoju Ojczyzny

Nie minęło jeszcze 10 dni od ogłoszenia przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego komunikatu o zwycięskim wykonaniu zadań drugiego roku Planu 5-letniego, gdy uchwała Prezydium Rządu zapoznała naród z projektem nowego planu na rok 1952.

Plan ten stawia przed nami wielkie i odpowiedzialne zadanie. O 22,3 proc. wzrosną na produkcję przemysłową w roku bieżącym w porównaniu z r. 1951. Wykonanie tego zadania pozwoli nam w końcu roku osiągnąć poziom produkcji przeszło 3 razy większy niż w r. 1938, a prawie 2 razy większy niż w roku 1949 — ostatnim roku Planu 3-letniego.

Nasz socjalistyczny przemysł rozwija się w tempie znacznie szybszym niż zakładaliśmy jeszcze 2 lata temu i w połowie Szeciolecia tj. w końcu r. bież. będzie produkował o 16,8 proc. więcej niż na ten okres przewidywał Plan 6-letni.

Szczególnie wysokie zadania stają się w r. 1952 przed przemysłem hutniczym, co jest konsekwencją bardzo szybkiego rozwoju przemysłów przetwórczych i budownictwa, przed przemysłem chemicznym głównie w zakresie produkcji podstawowych surowców chemicznych i nawozów fosforowych, przed przemysłem metali nieżelaznych, który winien w znacznym stopniu zabezpieczyć krajową bazę surowcową, oraz przed przemysłem węglowym, dla którego przy wysokiej dotychczasowej produkcji dalszy wzrost wydobywania to przeszkodziło, oznacza miliony ton dodatkowej produkcji. Wreszcie plan zakłada niezmiernie silny rozwój „przemysłu przemyślowego” — podstawowej dzwigni rozwoju całej gospodarki narodowej, przemysłu maszynowego, którego produkcja wzrosła w ciągu bieżącej

roku w różnych działach o 35,2 do 64,6 proc.

Produkcja rolnictwa w roku 1952 ma wzrosnąć w porównaniu z niepożądanym w tej dziedzinie gospodarki rokiem ubiegłym o 8,1 proc. Dla osiągnięcia planowanego poziomu produkcji i zlagodzenia dysproporcji między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa prowadzona będzie energiczna walka o podniesienie plonów z hektara. Głównymi środkami w walce o wyższe plony będą: szersze stosowanie nowoczesnych metod uprawy, lepsze zaopatrzenie rolnictwa w traktory i maszyny, pełniejsze wykorzystanie maszyn rolniczych, lepsze nawożenie ziemi, rozbudowa i renowacja urządzeń melioracyjnych, stosowanie w większym zakresie nasion uszlachetnionych, wzmocniona ochrona roślin przed szkodnikami i chwastami. Znaczenie szybkiej od całego rolnictwa rozwijać się będzie rolnictwo socjalistyczne, którego udział w całej produkcji rolnej ma wzrosnąć do 16 proc. Planowany jest wzrost produkcji PGR-ów o przeszło 39 proc.

Wyrazem dynamicznego rozwoju gospodarczego i odpowiedzialną potężnej rozbudowy naszego gospodarstwa narodowego w latach następnych jest dalszy wzrost nakładów inwestycyjnych o 19 proc. oraz planowane oddanie do użytku w r. b. obiektów inwestycyjnych wartości około 26 miliardów zł tj. o 7 miliardów większy niż w roku 1951, który przecież upamiętnił się jako rok olbrzymiego nasilenia inwestycyjnego.

Poza szybkim tempem rozwoju podstawowych gałęzi gospodarki narodowej plan na rok bieżący przewiduje również znaczny wzrost transportu, obrotów handlu detalicznego, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej (np. 118 tys. nowowbudowanych izb mieszkalnych i 600 tys. izb objętych kapitalnymi remontami) oraz urządzeń socjalnych, kulturalnych i oświatowych.

Dochód narodowy, który jest ogólnym wskaźnikiem rozwoju całej gospodarki — wzrosnie w r. b. o 17 proc. w porównaniu z r. 1951 i osiągnie poziom dwa razy, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca 2,7 raza — więcej niż w roku 1938.

Nad realizacją tych trudnych i ambitnych zadań tegorocznego planu pracujemy już drugi miesiąc. Wielkość tych zadań wymaga jednak nowych, wyższych form walki o wykonanie planu. Rok bieżący musi być okresem intensywnej mechanizacji pracy przede wszystkim w przemyśle i budownictwie, wprowadzenia seryjnej, masowej i potężnej organizacji produkcji, szerokiego stosowania nowej techniki i udostępnionych nam przez ZSRR nowych procesów technologicznych, modernizacji istniejących urządzeń technicznych, jak najpełniejszego wykorzystania posiadanej mocy produkcyjnej, powierzenia fabrycznej, środków transportowych, znacznego usprawnienia remontów i konserwacji, jak najstarsze wyposażenie i przedwzrost awariom i przestojom.

Rok bieżący musi być okresem wzmocnionej walki o jakość produkcji i wykonania planów asortymentowych, poważniejszego zasilego szkolenia przywódców, umocnienia dyscypliny technologicznej i ugruntowania socjalistycznej dyscypliny pracy.

Rok bieżący musi być okresem znacznego udoskonalenia systemu oszczędnościowego, szczególnie w zakresie zużycia surowców, materiałów pomocniczych i paliwa, a zwłaszcza surowców i materiałów deficytowych, okresem intensywnego likwidacji nadmiernych rezerwów i uporczywej walki o skrócenie cyklu produkcji i obrotu.

Wykonanie bowiem zadań planu uzależnione jest od osiągnięcia wzrostu wydajności pracy (np. w przemyśle o 13,8 proc., w budownictwie o 14,9 proc. itd.) i od obniżki kosztów własnych, która w przemysle powinna wynieść w porównaniu z rokiem 1951 co najmniej 5,5 proc., w przedsiębiorstwach budowlanych 7,4 proc., w komunikacji 4,6 proc. itd.

Im trudniejsze są zadania planu, tym bardziej nieodzownym warunkiem ich realizacji jest wzrost aktywności politycznej, gospodarczej, kulturalnej i mas pracujących. Toteż donosimy z daniami organizacji partyjnych w zakładach pracy jest jeszcze ściślej powiązanie się z masami, rozwijanie i dalsze pobudzanie ich inicjatywy twórczej, zapewnienie jej pełnego

wykorzystania i upowszechnienia.

Zapoznać załogi z planami produkcyjnymi, zaznajomić je ze wszystkimi najważniejszymi wskaźnikami planu, wyjaśnić ich znaczenie gospodarcze, wskazać metody walki o realizację tych wskaźników, przelożyć ogólne zadania gospodarcze stawiane przez Partię i Rząd na język konkretnego zakładu produkcyjnego, krytycznie analizować wszystkie dziedziny pracy przedsięwzięcia, kierować politycznie współpracownikami pracy i rozwojem ruchu racjonalizatorskiego, wykorzystywać w pełni uprawnienia przyznane organizacjom partyjnym przez VI Plenum KC naszej Partii w sprawie kontroli działalności zakładu produkcyjnego — oto podstawowe zadania organizacji partyjnych w walce o plan.

Organizacjom partyjnym na wsi przypada w udziale doniosłe zadanie mobilizowania wespół z kołami ZSL, z ZSCh i ZMP pracujących chłopów do walki o realizowanie zadań planu w rolnictwie, czuwania nad popularizowaniem przodujących metod uprawy, nad rozwojem kontraktacji ziemio- i owoców oraz trzody i bydła i terminowym wywiązywaniem się z zobowiązań.

Przedmiotem szczególnych trosk winien być rozwój rolnictwa socjalistycznego, zwłaszcza zaś spółdzielczości produkcyjnej. Pomoc i umocnienie istniejących spółdzielni, popularyzacja ich osiągnięć gospodarczych, społecznych i kulturalnych, wyjaśnianie znaczenia gospodarki zespolonej dla Państwa i podniesienie dobrobytu mas chłopskich, pomoc dla chłopów garmących się do idei spółdzielczości i pragnących stworzyć komitety założeń i spółdzielni — oto niezmiernie doniosła dziedzina działalności organizacji partyjnych w terenie.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej bowiem, to jeden z najważniejszych problemów naszego budownictwa socjalistycznego, to droga likwidacji dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa, stanowiąca główną przyczynę naszych trudności.

W wielkiej akcji agitacyjnej, w wielkiej batalii o plan decydującego roku naszej Szecioleci trzeba nienastannie wykazywać masom najścisły związek spraw gospodarczych z naszą walką polityczną, znaczenie pełnego wykonania planu dla ograniczenia i wypierania z naszej gospodarki elementów kapitalistycznych, dla rozwoju gospodarki socjalistycznej, dla wzmocnienia siły obronnej Polski i zwiększenia potęgi całego obozu pokoju.

Imperialiści boją się zdemaskowania zbrodniczej agresji amerykańskiej w Korei

Mechaniczną większością bloku anglo-amerykańskiego odroczone dyskusję w ONZ nad sprawą niepodległości Korei

PARYŻ PAP. W sobotę 2 bm. delegacje USA, W. Brytanii i Francji dokonały w ONZ nowego oszukiwczego manewru, by nie dopuścić na bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego do dyskusji nad problemem koreańskim.

Jak wiadomo, na początku sesji Zgromadzenie Ogólne zatwierdziło porządek dziennych obrad Komisji Politycznej z tym, że punktem pierwszym porządku dziennego była sprawa niepodległości Korei, jej zjednoczenia i odbudowy. Jednakże dnia 9 stycznia br. delegat USA, Gross, wystąpił z wnioskiem o odroczenie dyskusji nad powyższym punktem, motywując to nieuzasadnionym argumentem, jakoby debata w Komisji Politycznej mogła przeszkodzić rokowaniom w Panmun-dzoo. Delegacja radziecka oraz szereg innych delegacji za protestowały przeciwko wnioskowi Grossa, wykazując, iż zmierzają one do całkowitego uchylenia się od debaty.

Przyśnięta do muru delegacja amerykańska zastosowała oszukiwczy manewr, by nie dopuścić do dyskusji. Na dzień 2 lutego zwolane zostało posiedzenie wspólne Komisji Politycznej i łączonych komisji II i III. Na posiedzeniu tym delegacja USA, W. Brytanii i Francji postawił wniosek o rozpatrzenie ich propozycji odroczenia debaty nad problemem niepodległości, zjednoczenia i odbudowy Korei. Problem ten miałby być rozpatrzony na specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego w terminie według uznania bloku amerykańskiego.

Zaprotestował przeciwko temu delegat radziecki, J. Malik. Stwierdził on, że zwolnienie sesji podobnego połączonego organu ONZ może nastąpić jedynie na podstawie zalecenia Komisji Głównej, zatwierdzonego przez Zgromadzenie Ogólne.

Ponieważ Komisja Główna nie zalecała utworzenia łączonych 3-ch komisji, a Zgromadzenie Ogólne nie zatwierdziło takiego postanowienia, przeto zwolnienie posiedzenia łączonych komisji I, II i III jest bezprawne i przeczy przepisom proceduralnym.

Delegat radziecki zażądał wobec powyższego zwolnienia posiedzenia Komisji Politycznej i podjęcia debaty nad pkt. 5 jej porządku dziennego, tj. nad problemem Korei.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA POLSKIEGO min. BIRECKIEGO

Wniosek delegata radzieckiego spotkał się z pełnym poparciem przedstawicieli Polski, Czechosłowacji, Ukrainy, SRR, Białoruskiej SRR i Libanu. W przemówieniu swym delegat Polski min. Birecki, oświadczył m. in.:

Manewry delegacji amerykańskiej w czasie obecnej sesji, zmierzające do nie dopuszczenia jakichkolwiek aspektów sprawy koreańskiej do ONZ, demaskują jeszcze raz perfidne kłamstwo o rzekomej „wojnie Narodów Zjednoczonych w Korei”. Jest to wojna amerykańska.

Zdaniem delegacji polskiej — kontynuował min. Birecki — Zgromadzenie Ogólne ma obowiązek zająć się problemem Korei, szczególnie w chwili obecnej, gdy rząd USA wespół z rządami angielskim i francuskim przygotowuje w południowo-wschodniej Azji agresję przeciw południowemu terenom Chin Ludowych, kiedy mnożą się amerykańsko -

gielskie przygotowania do rozszerzenia konfliktu koreańskiego.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA RADZIECKIEGO J. MALIKA

Podsumowując dyskusję nad kwestią rozpatrzenia problemu koreańskiego, zabrał głos delegat radziecki, J. Malik.

To wy — oświadczył Malik, zwracając się do delegacji USA — rozpoczeliście agresję w Korei, to wy ją kontynuujecie i nie chcecie jej zakończyć.

Trzy mocarstwa imperialistyczne, ten sołusz państw kolonialnych, prowadzi wojnę przeciw narodom Azji, walcząc o niepodległość. Jest to fakt historyczny. Tymczasem delegacja USA i blok amerykański odwracają uwagę Zgromadzenia Ogólnego od tych ważnych kwestii międzynarodowych, od kwestii pokoju lub wojny, odwracają ją w kierunek takich problemów, jak np. „skarga” kuomintangowska, „skarga” litowska, sprawa zapobieżenia przyjeźdu 14 państw do ONZ itp. Całkowita odpowiedzialność za skutki takiej polityki odwracania uwagi Zgromadzenia Ogólnego od wielkich politycznych problemów, bez uregulowania których nie sposób osłabić napięcie w stosunkach międzynarodowych, spada w pełni na rząd USA i rządy państw od niego zależnych. Taka oto jest konkluzja dzisiejszej dyskusji.

AMERYKAŃSKA MASZYNA DO GŁOSOWANIA DZIAŁA

Po zakończeniu dyskusji nad rezolucją 3 mocarstw zachodnich odbyła się głosowania. Delegacja Stanów Zjednoczonych udało się wykorzystać postulat „większość mechaniczna” i

przeprowadzić swój wniosek. Tym samym agresorzy amerykańscy i ich zaściancy dowiedli, iż obawiają się oni rozpatrzenia problemu koreańskiego na forum ONZ, boją się zdemaskowania wobec całego świata zbrodniczego charakteru amerykańskiej interwencji w Korei.

Projekt Konstytucji zapewnia przestrzeganie zasad prawnych, które są wyrazem woli mas pracujących

WARSZAWA PAP. W dniu 3 bm. obradowało w Warszawie rozszerzone plenum Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich. Obrady poświęcone były omówieniu zagadnień związanych z projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Referat o projekcie Konstytucji wygłosił prof. S. Rozmarin. Prelegent podkreślił m. in., że nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, będzie ustawą zasadniczą, która na drodze ustawodawczej utrzyma i rozwinie zasady prawne ustroju demokracji ludowej w naszym kraju. W dalszym ciągu referatu prof. Rozmarin omówił zasady, które przenikają zarówno wstęp jak i poszczególne części projektu Konstytucji.

Sprawy organizacyjne związane z akcją zaznajamiania społeczeństwa z treścią projektu Konstytucji zreferował

pos. Gross. Mówca podkreślił poważne znaczenie udziału prawników w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji.

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami zabierało głos kilkunastu wybitnych polskich teoretyków i praktyków prawa. Mówcy poruszał przede wszystkim zawarte w projekcie Konstytucji problemy związane z organizacją naczelnych władz państwowych, sądownictwa i prokuratury.

Przemawiający w dyskusji Prof. Ehrlich stwierdził, że no społeczeństwa z treścią projektu Konstytucji zreferował

dowej, ale również daje gwarancję jej przestrzegania, w przeciwieństwie do konstytucji burżuazyjnych, które zawierają jedynie frazesy o równości wobec prawa. Projekt Konstytucji zapewnia przestrzeganie wszystkich zasad prawnych, które są wyrazem woli mas pracujących.

Dyr. Altman oświadczył, że projekt Konstytucji, który jest również bilansem naszych osiągnięć socjalnych, w odróżnieniu od konstytucji burżuazyjnych obejmuje prawo obywateli do pracy, wypoczynku i opieki, a gwarancję wykonania tego prawa daje nasz system gospodarczy wolny od bezrobocia i wyzysku człowieka.

Prof. Starościek, podobnie jak i kilku innych dyskutantów, wskazał, że przepisy o organizacji rad narodowych zapewniają realizację hasła o udziale mas pracujących w rządach państwem.

Dyskutanci podkreślali doniosłą rolę prawa w naszej rzeczywistości, będącego realnym środkiem budowy nowego ustroju społecznego. Niektóre głosy w dyskusji poświęcone były interpretacji poszczególnych artykułów projektu Konstytucji.

Naród francuski protestuje przeciw remilitaryzacji Trizonii

PARYŻ. (PAP). W stolicy Lotaryngii — Nancy, odbyła się największa manifestacja ludowa od czasu wyzwolenia. 15 tysięcy delegatów z 12 departamentów wschodniej Francji, wzięło udział w zjeździe obrad, które zakończyły się jednomyślnym uchwaleniem apelu do narodu francuskiego i apelu do narodu niemieckiego.

litaryzacji Niemiec Zachodnich. Po złożeniu kwiatów pod pomnikami poległych w dwóch wojnach światowych, odbyły się obrady, które zakończyły się jednomyślnym uchwaleniem apelu do narodu francuskiego i apelu do narodu niemieckiego.

Droga awansu Zygmunta Wylupka

I.
„Jestem studentem II-go roku Wydziału Transportu Śródlądowego Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Szczecinie...
Urodziłem się 1 grudnia 1929 roku w folwarku Płoskie II — jednym z majątków magnackiej rodziny hrabiów Zamojskich... Ojciec mój był tam fornałem, matka — służyła w dworze. Dokąd sięgnę pamięcią — to dla określenia położenia mojej rodziny i sąsiadów mogę użyć tylko jednego sformułowania: było źle. Ciężko było źle. I nigdy lepiej — a zawsze gorzej...
Dzisiaj wiem, że to nie tylko nam i naszym sąsiadom nęda zaglądała do garnka. Dzisiaj wiem, że w Płoskim nie zaczęła się i nie kończyła nasza, fornańska niedola...
„Mały Rocznik Statystyczny” urzędowego, sanacyjnego GUS-u, wydany w 1935 roku, rejestruje wskaźnik umownych płac ordynariuszów wg. wartości wynagrodzenia wyrażonej w złotych. Nie tylko w Płoskiem rządca zmniejszał ordynarię. W 1929 r. — wskaźnik 100, 1930 r. — 67, 1931 r. — 47, 1934 r. — 44, — oto jak przedstawia spadek wynagrodzenia robotników folwarcznych burżuazyjny statystyk, który i tak zapewne wiele zrobił dla zatarcia rzeczywistego zwiększenia się obszarniczego wyzysku.
Płace zmniejszono — a ceny? Pamiętam, że matka przez pół roku odkładała pieniądze na buty, które miałem otrzymać z chwilą pójścia do szkoły. Ale ich nie otrzymałem. Buty zdrowały — pieniądze było ciągle za mało...
II
Do „Pamiętników bezrobotnych” i „Pamiętników chłopów” dodać by można niemiernie ciekawą i pouczającą pozycję: „Pamiętniki robotniczo-chłopskich studentów”...
Jaka droga prowadziła z fornałskich czworaków do sal wy-

kładowych, bibliotek i laboratoriów?

Panicz miał wyfrizowane włosy, subtelną figurę i nigdy nie chodził piechotą dalej niż 20 metrów. Jego stangret z nie tajoną pogardą wiernie przejeżdżał od pana spoglądał na umorusane fornałskie dzieła. A Zymunt Wylupek spoglądał z daleka i z ogromnym szcunkiem na panicza, stangreta, wykwiną bryczkę i konie wielkie i czarne jak smoki. Nie wiele go wtedy interesowało, prócz stanu własnego zoładka... Folwarczni pogadywali, że panicz podobno uczy się na filozofa, że jeździ gdzieś daleko, do Krakowa, ale w gruncie rzeczy bardzo mało ich obchodziła edukacja, nie tylko panicza, ale i własnych dzieci...
We wrześniu 1946 roku w życiu Zygmunta Wylupka zaszyły dwa niezmiernie ważne wydarzenia:

1) po raz pierwszy w życiu zamieszkał w domu, który miał prawdziwą, drewnianą podłogę.
2) przeczytał pierwszą w życiu książkę — „Stara Baśń” — Kraszewskiego.

Ale zanim te dwa fakty uświetniły jego życie, wiele rzeczy zmieniło się i w Płoskim, i w kraju. Panicz-elegant wraz z rządca i co wtłoczył się stugami Zamojskich zniknął z oczu „folwarcznych” (oczywiście, nie wypłacisz za legję ordynari!); jeszcze przedtem zanim ostatnie hitlerowskie niedobitki opuściły wieś.

Niedługo potem stary Wylupek stał się właścicielem 3-hektarowego gospodarstwa. Przyjechali z Partii, z powiatu, podzielił między ludzi ziemię i budynki, dał pożyczkę na zagospodarowanie. Zaczął się nowy okres w życiu setek tysięcy Wylupków z tysięcy pańskich folwarków...
A Zymunt Wylupek, tej pamiętnej zimy z 44 na 45 rok rozpoczął swoją edukację, po-

stawił pierwsze kroki na drodze swego życiowego awansu. Start miał niewątpliwie trudny. Gdy ma się trzy klasy powszechnych szkół i 16 lat — to nauka nie jest prostym zagadnieniem. Ale Wylupek zaciął się i... we wrześniu 1946 roku został przyjęty do I-szej klasy gimnazjalnej w Zamościu. Wtedy właśnie miały miejsce dwa wydarzenia o których mówiliśmy wyżej...
III
— Prawdę powiedziawszy, to moje przygotowanie domowe było bardzo niedostateczne. Czytałem, jak się okazało, bardziej niż słabo. Trudności były duże. Ale pomogli koledy, organizacja ZWM. Praca, wspólna, kolektywna praca — nie wiele tutaj do opowiadania...
Pokój był jasny i czysty; proste, wygodne umeblowanie, na stole — książki i gazety. Jeden z kilkuset pokoi Osiedla Studenckiego, a w nim — młodzi ludzie, jedni z wielset tysięcy, przed którymi Ludowa Ojczyzna otworzyła drogi rozwoju, drogi nieograniczonych możliwości... Zymunt Wylupek uśmiechnął się i jakby dla upewnienia, że wszystko to jest rzeczywistością, postukał obcasem w podłogę.
— Dzisiaj wydaje się zrozumiałe i naturalne to, że jestem studentem, że mam stypendium, że dano mi wygodne, dobre mieszkanie — ciągnął dalej — a przecież wiele już razy łapałem się na takim właśnie „sprawdzeniu” podłogi. Nie wiem, czy wy to rozumiecie...
Ale pomyślcie, przez tyle lat mieszkałem w cuchnącej wyłokami, czworacznej izbie, gdzie gлина opadała z sufitu, a gлина ne klepisko służyło za całą podłogę. Teraz już się przyzwyczailę, ale w bursie, w Zamościu, długo czułem się nieswojo...
— A jak jest teraz tam, u ojca?
— Cóż, buduje się tak, jak wszędzie. Pisał mi ojciec, że

spółdzielnię planują założyć... Szkołę mają nową — 7 klas. Przystanek kolejowy zrobili. Około 50 osób z młodzieży, do szkół, do Zamościa jeździ, a du że też na budowie pracuje, przy elewatorach zbożowych. Inne życie... A czworaki rozebrali. Śladu już nie ma po ruderach, jak po wyfrizowanym paniczu...
„Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewni jej najszerze możliwości rozwoju”.

Za półtora roku tow. Zymunt Wylupek — student WSE, syn starego rodu fornał, kierować będzie socjalistycznym transportem na Odrze — Rzece Pokoju...
Ponad 400 000 zarejestrowanych i o wiele więcej nie objętych rejestrem bezrobotnych głodowało w roku 1935 — roku, w którym syn fornała Wylupka uczył się abecadka w wiejskiej, zaniedbanej szkółce. Ponad osiem milionów „zbędnych ludzi” gnieździło się na wsi bez pracy i bez perspektyw otrzymania jej i bez ziemi. A liczbę tę wciąż powiększała dorastająca chłopka młodzież.

Ponad 140 tysięcy studentów, w ogromnej większości synów robotników i chłopów studiujące obecnie na wyższych uczelniach, uczy się, aby budować nowe, lepsze życie w naszej Wielkiej Sześciolatce.
Niewiele ponad 40 tysięcy młodzieży burżuazyjskiej zasiadało w tymże roku 1935 na uniwersyteckich ławach. Jak podaje tendencyjny, na sanacyjne zamowienie, pracujący ekonomista, miało tam być również 400 synów robotniczych. Statystyki nie notują, ilu z nich zmarło na gruźlicę, a ilu zasiliło szeregi bezrobotnych...
O tym pokoleniu Zygmunta Wylupka wie już tylko z książek i opowiadań. Dla nich droga jest jasna i prosta.

— Cóż, buduje się tak, jak wszędzie. Pisał mi ojciec, że

— Cóż, buduje się tak, jak wszędzie. Pisał mi ojciec, że

B. CHOCIANOWICZ

MIESZKAŃCY WYBRZEŻA OMAWIAJĄ PROJEKT KONSTITUCJI.



Na zdjęciu: Obsługa pociągu elektrycznego, który niedawno po raz pierwszy wyjechał na trasę zelektryfikowanego węzła kolejowego Gdansk — Sopot w składzie: kierownik pociągu Sabina Piotrowska, pierwsza w Polsce kobieta — maszynista pociągu elektrycznego, Bronisława Miklaszewska, Norbert Bork i konduktor Henryk Lis, z ożywieniem omawiają Projekt Konstytucji.

Omauwiany projekt Konstytucji

Reprezentacja burżuazji i reprezentacja ludu

„Lud pracujący sprawuje władzę państwową przez swoich przedstawicieli wybieranych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i do rad narodowych w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, w tajnym głosowaniu.
We Francji, w skutek machinacji klas posiadających, partia, na którą padło najwięcej głosów, partia skupiająca wokół siebie niemal bez reszty masy pracujące narodu — Komunistyczna Partia Francji — ma w Zgromadzeniu Narodowym znacznie mniej posłów, niż by to wypadło z ilości głosów, które na nią padły. Na okręgi przemysłowe gęsto zaludnione przez robotników wyznaczono bowiem mniej mandatów niż na inne okręgi. I tak, gdy w celu przeprowadzenia kandydata komunistycznego trzeba było 61 tysięcy głosów, to na kandydata reakcji wystarczyło 27 tys. głosów.
Jeżeli dodamy do tego przekupstwa, fałszerstwa, którym zawdzięcza dziś swe stanowiska większość reakcyjnych polityków (np. Truman dał swemu rywalowi „odstępne” w wysokości 70.000 dolarów) — będziemy mieli obraz burżuazyjnej demokracji.

„Krajach kapitalistycznych kandydaci na posłów są przez wielkie monopole doboriani niezwykle starannie, a wyborcy ani nie mają nad nimi żadnej kontroli, ani nie mogą ich odwoływać. „Raz na kilka lat rozstrzygać jako członkę klasy posiadającej będzie w parlamencie dusił, ukiszał naród — oto, na czym polega prawdziwa istota parlamentaryzmu burżuazyjnego” — pisał Lenin.

W przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, w Polsce masy ludowe miały i mają, głosując do Sejmu, wybierając swych przedstawicieli do rad narodowych, obdarzają zaufaniem przodujących robotników i chłopów, działaczy społecznych, wybitnych naukowców i artystów, inteligencję tworzącą i techniczną, wybiera ją tych wszystkich obywateli, którzy ofiarują pracą dowiedli oddania Polsce Ludowej, oddania sprawie socjalizmu.

Wrazem tego, że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władzę sprawuje lud, są nie tylko w pełni demokratyczne wybory, lecz również codzienny i systematyczny udział mas ludowych w rządzeniu państwem, przede wszystkim w terenowych radach narodowych. Zarówno Sejm, jak i rady narodowe znajdują się pod stałą kontrolą wyborców, posłów i radni utrzymują stały kontakt z tymi, których reprezentują, składają przed wyborcami sprawozdanie ze swej działalności.
Jeżeli poseł czy radny zawiedzie zaufanie, jeżeli jego działalność nie jest zgodna z interesami i wolą mas ludowych — wyborcy każdej chwili mogą go odwołać.

Wielkie przemiany, które dokonały się w ustroju politycznym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, sprawiły, że najszerze masy ludowe zdobyły możność szerokiego sprawowania władzy, że klasa robotnicza pod wodzą swej Partii, w sojuszu z pracującymi chłopami wzięła na siebie odpowiedzialność za losy narodu polskiego, za jego rozwój na drodze prowadzącej do socjalizmu.

Szeroki jest wachlarz „kruczków” stosowanych przez burżuazję w państwach kapitalistycznych. W celu zapewnienia władzy kapitalistom, w Stanach Zjednoczonych np. „utrąca” się masy wyborców, przede wszystkim Murzynów i emigrantów — przy pomocy egzaminu z... płynnego czytania oraz ze znajomości konstytucji lub odmawiając prawa wyborczego ludziom, którzy nie mogą wykazać się odpowiednim majątkiem. W efekcie w ostatnich wyborach do Kon-

Ludzie Pomorza Zachodniego o projekcie Konstytucji

Jan Polak wspomina złą przeszłość która nigdy nie uróci

Nasz korespondent w hucie „Szczecin”. Jan Walczak donosi:

W naszej hucie „Szczecin” zalogą gorąco dyskutuje nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Maszynista parowozowy huty, Jan Polak, który niejedno w swym życiu przeżył, po zapoznaniu się z projektem Konstytucji oświadczył:

„Kiedy byłem jeszcze młodym chłopcem, ciągle myślałem o wolności dla mas pracujących i myślałem o tym, kiedy mój ojciec, robotnik przestanie być zależny od fabrykanta. Kiedy dorosłem spolykało mnie to samo co ojca: brak pracy. Musiałem emigrować do Francji, aby zarobić na kawałek suchego chleba.

Z niejednego już pieca chleb jadłem i widziałem, jak to dobra nam przed wojną „na papierze” obiecywano. Czy myślecie, że we Francji było lepiej? Ta sama nęda, ta sama zależność od woli kapitalisty i kapitalistycznego rządu.

Czytając projekt naszej Konstytucji przypomniałem sobie jednocześnie moją i innych robotników przeszłość, czasy kapitalistycznego wyzysku, pańskiej sanowoli, policyjnych rozpraw z robotnikami za to, że chcieli pracy i chleba i porównywałem z tym, co przez 7 lat władzy ludowej osiągnęliśmy w naszej Ojczyźnie. Mamy zapewniony byt i pracę, jesteśmy radnymi w radach narodowych, ławnikami w sądach. Ja też jestem ławnikiem w sądzie, jakże innym od sądu w sanacyjnej Polsce. Dziś w sądzie nie sądzi się ludzi, którzy pragną wolności, pokoju i postępu, tak, jak dawniej, ale sąd wymierza karę wrogom mas pracujących, tym, którzy działają na szkodę naszej Ojczyzny, naszej wolności i pokoju.

Zdobyliśmy prawo do lepszego życia

Konstytucja nasza to nie tylko zbiór praw, jakimi rządzić się będzie nasze Państwo Ludowe, to także przegląd dotychczasowych zdobyczy, jakie osiągnęli w Polsce wszyscy pracujący dzięki wielkiemu zwycięstwu klasy robotniczej, to jednocześnie zapewnienie, że tych zdobyczy nikt nie odważy się nam uszczuplić, że nigdy już nie wróca przekleśte czasy ciemnoty, nędzy i poniewierki po różnych folwarkach u dziedziców oraz obojętch kulackich.

Pamiętam, rodzice pracowali u dziedzica Witolda Rabka w majątku Dworzyc, w powiecie garwolińskim. Gdy ojciec zmarł, pedził karbowy codzien nas czworo dzieci do roboty. Ja miałem wtedy 14 lat. Na szkoły nie było ani pieniędzy, ani czasu. „Cóż ci po nauce, do rozrzucania gnoju potrzebne widły, nie książki” krzyczał karbowy. Rece i nogi mdlały, gdy cały dzień trzeba było nakładać lub rozstrząsać obornik, chodzić za broniami lub za plugiem. A trzeba było robić, karbowy groził wyrzuceniem z mieszkania. Jakież to było mieszkanie? Gliniany, cuchnący czworak na wpół zgłny od przeciekającej obok gnoźdwy. W jednej izbie mieszkali dwie rodziny — 8 osób. Spaliliśmy gdzie i jak kto mógł, nie było gdzie stołka postawić. Z jaka nienawiścią patrzyłem na przejeżdżających bryczką „paniczów”, którzy ze wstrem odwracali się od naszych czworaków. Gdy podrostem i tej pracy wydawało się panom za mało. Musiałem jeszcze stróżować koło domu Stanisława Piaseckiego, który kazał się nazywać „panem administratorem”. Gdy raz spóźniłem się do stróżowania, obłą mnie laska i posłał po żandarmów niemieckich — wiadomo, panowie polscy z faszystami zawsze trzymali. Wysłał mnie na roboty do Niemiec, a tam widziałem tysiące takich jak ja, poniewieranych, zagłodzonych chłopów, których bogacze „bauerzy” nie uważali nawet za ludzi.

Dopiero Polska Ludowa dała nam wolność, prawo do życia i radość z życia. Pamiętam jak dziś, z jaką radością czytaliśmy Manifest Lipcowy PKWN, z jaką radością wzięliśmy się do pracy, jak inaczej człowiek chodzi teraz za plugiem po ziemi już nie dziedzicowej, ale naszej, własnej, chłopskiej.

Polska Ludowa nie tylko dała nam ziemię, pomogła się zagospodarować, ale wskazała lepsze formy gospodarki, które przedzie prowadzi nas do dobrobytu, pomogła nam założyć spółdzielnię produkcyjną. Dziś jestem jednym z 16 członków RZS „Czerwony Szlantar” w Buku w gmnie Dobra. Mamy 12 koni, 22 krowy dojne, 37 świń. Praca nasza jest cięższa, bo pomagają nam traktory POM-u. Żyjemy bogato i dostatnio. Mamy duże, jasne mieszkania, wioska jest nie tylko zelektryfikowana, ale i zradiofonizowana. W gromadzie jest świetlica, biblioteka, często przyjeżdża kino, słuchamy też wykładów i odczytów, z jakimi przyjeżdżają do nas prelekcji ze Szczecina.

Na każdym kroku odczuwamy opiekę, jaka otacza nas Państwo Ludowe, a o której czytałem dziś w projekcie Konstytucji. Tak, słowa zawarte w niej, układała Komisja z myślą o nas, chłopach i robotnikach. Konstytucja ta jest na prawdę nasza. Dlatego będziemy jej wierni.

WŁADYSŁAW LIPIEC
przewodniczący RZS „Czerwony Szlantar”
w Buku, gmina Dobra, pow. Szczecin

Mamy nie tylko rozległe prawa, ale i możliwości ich realizacji

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — to nasza rzeczywistość, ujęta w ramy ustawy zasadniczej — rzeczywistość, którą naród sam kształtuje i tworzy rozwija od dni wyzwolenia. Ta prawda staje się coraz bardziej zrozumiała dla wszystkich.

Trudno jednak powstrzymać się od skomentowania niektórych elementów tej rzeczywistości, które zostały zawarte w projekcie Konstytucji. Jako pracownik nauki i wychowawca młodego pokolenia nie mogę nie myśleć o tym, jaka przespa dzieł nasza Konstytucja od konstytucji okresu międzywojennego. Nawet konstytucja marcowa, która powstawała w warunkach przywładu rewolucyjnego i rosnących żądań mas ludowych nie mogła obywatelom zagwarantować tak podstawowego prawa, jakim jest prawo do nauki, a obudne — jak się później okazało — zapewnienia o bezpłatności nauki w szkołach państwowych, zawarte w art. 119 nie mogły być realizowane. Konstytucja kwietniowa — konstytucja sankcjonująca przemoc wobec ludu, zlikwidowała zresztą i ten nie mający nigdy pokrycia artykuł.

Jakże odmiennie pod tym względem jest nasz projekt Konstytucji. Zapewnia on nie tylko prawa, ale określa istniejące i wciąż rosnące materialne środki, które zapewniają możliwość pełnej realizacji tych praw. W Wyższej Szkole Ekonomicznej w Szczecinie 61,5 proc. studentów korzysta ze stypendium. A przecież pokrywiliśmy nasz kraj olbrzymią siecią wyższych uczelni i zapewniiliśmy dziełom robotników, chłopów i inteligentów pracujących możliwość uzyskania wyższego wykształcenia. Nie wspominać już tu o takich zdobyczach, jak likwidacja analfabetyzmu i bezpłatne podstawowe szkoły.

Tym samym oświadczenie i nauce zagwarantowane zostały w Polsce Ludowej wyjątkowe warunki rozwoju. Taka jest m. in. wymowa projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

PROF. DR EUFEMIUZ TEREBUCHA
prorektor WSE

Z ŻYCIA PARTII

Gdy wnioski i głosy członków partii pozostają w protokołach

Ogólne zebranie organizacji partyjnej odgrywa poważną rolę w podnoszeniu na wyższy poziom pracy partyjnej. Na ogólnych zebraniach omawia się najważniejsze zagadnienia, dotyczące wychowania ludźmi, ulepszania pracy organizacji partyjnej, pracy zakładu, podejmuje się w tych sprawach wnioski i uchwały. Na zebraniach ocenia się pracę partyjną, kontroluje się realizację postanowionych przed nazwą partią zadań.

Bardzo często na zebraniach znajduje wyraz inicjatywa członków partii, którzy wysuwają uwagi i wnioski o poszczególnych odcinkach pracy partyjnej, którzy krytykują niedociągnięcia i obniżają istotne braki, wskazując w jaki sposób je usunąć. Ta służna świadcząca o wzroście, aktywności członków partii i ich odpowiedzialności za pracę partyjną, postawa członków partii winna być w pełni wykorzystana. Realizacja wniosków i uwag wysuwanych przez członków partii przyczynić się może do poważnego usprawnienia pracy partyjnej, wnikliwe badanie wysuwanych wniosków i ich realizacja, jest jednym z ważnych zadań egzekutywy organizacji partyjnych.

Przykład właściwego ustosunkowania się głosów i wniosków członków organizacji partyjnej — dał niedawno Komitet Zakładowy SPZB.

Na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej poświęconym przenoszeniu uchwał III Konferencji Miejskiej tow. Sliwińska wskazała na niewykorzystywanie kobieć w pracy społeczno-politycznej i niedoocenicenie ich zawodowych możliwości.

Komitet Zakładowy przystąpił do przejrzenia kadr kobiecych, przeanalizowania ich przydatności do różnych zawodów i wytypowania kandydatek na kursy zawodowe. Na ostatnim posiedzeniu Komitet Zakładowy podjął również uchwałę o przydzieleniu zadań partyjnych wszystkim kobietom, członkom partii. Przeprowadzane są rozmowy indywidualne z poszczególnymi towarzyszami dla określenia na jakim odcinku pracy partyjnej będzie mogła każda z nich przejawiać największą aktywność.

Niestety nie wszystkie egzekutywy, czy Komitety Zakładowe wyciągają wnioski ze słusznych uwag, wysuniętych na zebraniach.

W NADODRZAŃSKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU DROŹDZOWEGO

Na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej Drożdżowni w dniu 13.10. ub. roku, towarzysze wskazywali na fakt niewywiązania się niektórych członków partii, z powierzonych im poleceń partyjnych. M. inn. tow. Kopaczewski, któremu w swoim czasie powierzono opiekę nad pracą rady zakładowej, nie pomógł w uaktywnieniu mężów zaufania i w usprawnieniu pracy zakładowej.

Na tymże zebraniu tow. Kruszczyński poruszył bardzo istotne zagadnienie. Wskazał on, że każdy członek partii w NZPD winien otrzymać zadanie partyjne, co przyczyni się do rozszerzenia pracy politycznej i aktywizuje wszystkich członków partii w Drożdżowni.

Takich słusznych, cennych głosów pada znacznie więcej

na zebraniach w Drożdżowni. Egzekutywa organizacji partyjnej nie uwzględniła jednak tych wniosków i nie realizuje ich w codziennej pracy partyjnej.

Sekretarz organizacji partyjnej w Drożdżowni tow. Łuczak na pytanie, co się robi z wnioskami i nie realizuje ich w codziennej pracy partyjnej, nie potrafił odpowiedzieć, bo wnioski wysuwane na zebraniach partyjnych nie są wprowadzane w życie. Egzekutywa wiedząc, że tow. Kopaczewski nie pomaga radzie zakładowej, że mężowie zaufania pracują bardzo słabo, nie zainteresowała się tym ważnym zagadnieniem i w rezultacie praca rady zakładowej nadal kuleje.

Nie zrealizowany został wniosek tow. Kruszczyńskiego o przydzielenie każdemu z członków partii zadania partyjnego.

W MRN NIE JEST LEPIEJ

Podobny stosunek do głosów i wniosków członków partii występuje i w szeregu innych organizacji partyjnych.

Tow. Góbiec na zebraniu organizacji partyjnej przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w dniu 15. X. 1951 r. poddał krytyce zły styl pracy egzekutywy, a przede wszystkim brak kolegiałości w jej pracy. Tow. Finster na tym samym zebraniu zwrócił uwagę, że każdy członek partii musi być aktywny i za swój najważniejszy obowiązek uważać konieczność przodowania w pracy zawodowej. Towarzysze wskazywali również na nieinteresowanie się organizacją partyjną tymi zagadnieniami, na niezorganizowanie szkolenia zawodowego.

Niestety, egzekutywa organizacji partyjnej nie korzystała z tych sygnałów, braków nie usunęła.

ZERWAĆ ZE ZŁYM STYLEM PRACY

O czym świadczą te fakty? Świadczą one, że zarówno egzekutywa organizacji partyjnej Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Drożdżowego, jak i egzekutywa organizacji w MRN nie przykładają wagi do niezwykle ważnych, oddolnych głosów członków partii. Ten z gruntu niesłuszny i szkodliwy stosunek do członków partii odbija się ujemnie na pra-

cy partyjnej w tych zakładach. Nie wykorzystanie uwag członków partii demobilizuje ich, nie przyczynia się do rozwinięcia i podtrzymania ich służnej, cennej inicjatywy.

W okresie, kiedy mobilizujemy wszystkie swe siły do walki o wykonanie wielkich zadań budownictwa socjalistycznego, każdy słuszny głos członka partii jest niezwykle cenny i pomocny w ulepszaniu pracy partyjnej.

O tym winny pamiętać egzekutywy organizacji partyjnych w Nadodrzańskich Zakładach Przemysłu Drożdżowego i w Miejskiej Radzie Narodowej.

Każdy słuszny głos członka partii winien być wnikliwie zbadany, omówiony i wykorzystany. Egzekutywa winna zawiadamiać członków na zebraniach organizacji partyjnej o losie wniosków, o sposobie ich załatwiania i wynikach tego załatwienia. Nie ulega wątpliwości, że korzystanie z każdego słusznego wniosku, uwzględnianie słusznych głosów i wniosków członków partii przyczyni się do podniesienia poziomu pracy organizacji partyjnej.

Ten uważny, jedynie słuszny i potrzebny stosunek do oddolnych głosów członków partii, w poważnym stopniu przyczyni się również do usuwania istotnych braków i ulepszania pracy partyjnej.

J. JACHIMOWICZ

PRACA W ZSRR

W Związku Radzieckim praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela.

Każdy człowiek radziecki znajduje pracę u swoim zawodzie i po linii swych zainteresowań.

Na zdjęciu: Przewodnik pracy w Zdonowskich Zakładach Metalurgicznych „Azowatał” — Grzegorz Czujko.

(Fot. — CAF).



BEZROBOCIE W USA.

W USA z każdym dniem rośnie liczba bezrobotnych. Człowiek pracy, wyrzucony przez fabrykanta na bruk, jest całkowicie pozbawiony opieki państwa.

Na zdjęciu: Jeden z bezrobotnych Norwegów Jorku.

(Fot. — CAF).



Z drobiazgów wyrasta wielkie zbiorowe bogactwo

O oszczędnościach materiałowych w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego

„Założa budowy, mając na uwadze racjonalną i oszczędną gospodarkę materiałami budowlanymi, a w szczególności rurami kamionkowymi postanowiła zmienić projekt budowy kominów. Zbudujemy je zamiast z rur kamionkowych, z cegły rozbiórkowej, pochodzącej częściowo z rozbiórki muru znajdującego się na miejscu budowy...”

W ten sposób obniżyliśmy koszt wykonania kominów o 48.489 zł i skróciliśmy termin ich wykonania, gdyż nie będziemy potrzebowali czekać na transport rur kamionkowych.”

Takie zobowiązanie złożył w imieniu załogi ZBM budującej dom mieszkalny przy ulicy Gdańskiej jej kierownik ob. Henryk Królak.

Rewolucyjne zmiany, które dokonały się w okresie siedmiomiesięcia wyzwały ogromne zasoby twórczej myśli, tkwiącej w klasie robotniczej. Tysiące pomysłów racjonalizatorskich i nowatorskich, dokonywane przez załogi na naradach twórczych korektury planów, skracanie harmonogramów, rewizje w konkretnej pracy norm i normatywów zużycia — oto jak załogi robotnicze pojmują swe zadania wójtowskiego kraju.

Sprawa, która znalazła swój epilog w zobowiązaniu oszczędnościowym podjętym przez załogę z ul. Gdańskiej jest właśnie jednym z przykładów tych zmian, jakie zaszły w świadomości robotnika. Walka z wszelkimi formami marnotrawstwa rozpoczęła się na budownictwie ZBM na początku roku zeszłego z inicjatywy aktywów partyjnego i aktywów gospodarczego. Tłumaczyli oni załogom iż ten, kto lekkomyślnie marnotrawi jakakolwiek część naszego majątku narodowego — czyni szkodę samemu sobie, wyrządza szkodę Polsce Ludowej. Stawiali za przykład takich pracowników jak murarz Marian Słusarczyk, cieśla Stanisław Podymski, robotnik Kazimierz Rogacki, kier. robót Lewandowski, którzy swym troskliwym stosunkiem do własności społecznej w pełni zasłużyli sobie na tytuły mistrzów oszczędności.

Rok pionierskiej pracy w dziedzinie walki o oszczędność przyniósł szereg osiągnięć. Gdy robotnicy ZBM podsumowywali swój przedterminowo zakończony rok pracy, mogli z dumą powiedzieć: „oszczędziliśmy:

328.388 sztuk cegieł, 22.130 sztuk dachówek, 21.693 sztuk cegieł akermana, 200 m sześciu drzewa, 32 tony wapna, 23,5 tony cementu i poważne ilości innych materiałów budowlanych. Łączna wartość oszczędności wynosi 345.801 złotych.”

J. BAB.

WIOSNA ZA PASEM

Dlaczego w Krzęcińskim SOM remontują snopowiązalki a siewniki rdzewieją...?

Do warsztatu SOM-u w Krzęcińcu zakradła się wczesna zima. Ludzie kończyli pracę. Odłożywszy na półkę klucz, tow. Kielar podszedł do warsztatowego okna:

— Udało się. Nieźle będzie chłopotem na niej pracować — mówił wolno, patrząc na świeżo wyremontowaną snopowiązalkę, na której polskiwała oliwa. — Jutro zabierzemy się do drugiej — dodał.

— A co z siewnikami? — spytał towarzysze. Na twarzy tow. Kielara widać było zaskopotań. — Niedobrze jest i tyle. Wyremontowaliśmy do piero połowę. Reszta siewników jest jeszcze po gromadach, nie przywieziono ich do remontu.

— I nie wiadomo kiedy przywiozą, bo kierownictwo zupełnie nie się o to nie troszczy, choć oare razy przypominaliśmy — wtracił do rozmowy Józef Sternak. — Najgorzej to jest z Chłobowem. Granowem i Objezierzem. Wiosna za pasem, a nasz nowy kierownik ob. Bugajewski tego nie widzi.

Zmiana kierownika zupełnie nie zmieniła na lepsze sytuacji w krzęcińskim SOM-ie. No wy kierownik ob. Bugajewski również nie troszczy się o ośrodek. Od kilku tygodni ob. Bugajewski jest biernym widzkiem, odwiedzającym tylko raz czy dwa razy w tygodniu warsztaty.

W tym właśnie stosunku kierownika do swoich obowiązków tkwi główna przyczyna zaniedbań w krzęcińskim SOM-ie. Cała załoga SOM-u tow. tow. Kielar, Białach i Sternak pracują ofiarnie i sumiennie wykonują swoje roboty. Wyremontowali oni w krótkim czasie 23 siewników, kilka kosciarek i snopowiązalek. Gdyby jednak kierownictwo SOM-u pokierowało właściwie pracą, gdyby przedyskutowano plany remontów w warsztatach, nie zaistniałby taki stan rzeczy, że w obecnej

chwili, zamiast wyteńczyć wszystkie sily, by przygotować w terminie siewniki do siewów wiosennych — remontuje się snopowiązalki.

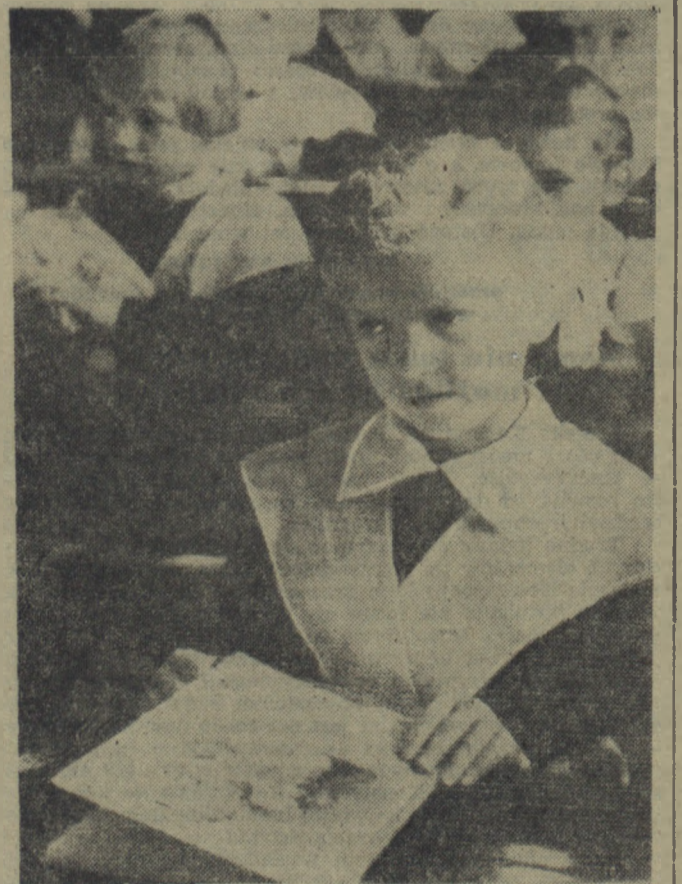
Tymczasem na polach w Chłobowie, przy granowskiej drodze i w Objezierzu na chłopskich podwórzach, coraz grubszą warstwą śniegu pokrywa obmarznęte jesienią błotem siewniki. Niszczy je rdza, gniją drewniane części...

Oto rezultat karygodnego niedbalstwa Zarządu GS-u, Gminnej Rady Kontrolnej i Komisji Rolnej GRN, które nie kontrolują przygotowań do akcji siewnej i nie reagują na skandaliczne marnotrawstwo mienia społecznego. Duża winę ponosi również PZGS w Choszczynie, który nie interesuje się tym, co dzieje się w terenie i wysłał do CRS-u fałszywe meldunki, że „siewniki wyremontowane zostały już w 90 proc.”

Zbliża się wiosna, a z nią niezwykle poważne zadania staną przed naszą wsią — sprawne przeprowadzenie siewu na zwiększonym obszarze i według wszelkich wskazań agrotechniki tak, ażeby uzyskać większą aniżeli w ub. roku wydajność z ha.

O powodzeniu siewów zadecyduje także przygotowań do wiosennej akcji. I trzeba, ażeby już dziś sprawa przygotowań, przebiegła i jakości re-montów naszymi rolniczymi, rozporządzeniem nawozów i ziarna kwalifikowanego była Państwowa Służba Rolna. GS-y, PZGS-y, SOM-y i POM-y, ażeby kontrolowały stan przygotowań nasze rady narodowe i zajęły się tym zagadnieniem na codzień nasze organizacje i Instancje partyjne w terenie. Wówczas nie będzie fałszywych meldunków. Jakże wysłał PZGS w Choszczynie, wówczas w SOM-ach nie weźmie się teraz za remont snopowiązalek, gdy siewniki rdzewieją w terenie.

CZYTELNICTWO W ZSRR.



Związek Radziecki posiada największą ilość bibliotek i czytelni, w których znajdują się największe księgozbiory świata.

Biblioteki, rozrzucone po najbardziej odległych zakątkach kraju, są bezpłatne.

Książki, znajdujące się w bibliotekach, dostarczane są do różnych poziomów umysłowych, zainteresowań i wieku. Na zdjęciu: Uczennica żeńskiej szkoły Nr. 179, Luba Skoblo, chętnie uczęszcza po zajęciach szkolnych do biblioteki.

(Fot. — CAF).

PRZEKONAŁY FAKTY

W gromadzie Węgierce chłopcy założyli spółdzielnię produkcyjną

Już od dłuższego czasu część małorolnych i średniorolnych chłopów gromady Węgierce w pow. złotowskim uważnie przyglądała się pracy spółdzielni produkcyjnych powiatu złotowskiego. Osiągnięcia spółdzielni obserwowano początkowo z nie dowierzaniem, później — z całą kowitą aprobatą.

Na przykładzie istniejących w powiecie spółdzielni, małorolni i średniorolnych chłopów gromady Węgierce przekonała się, że wspólne gospodarowanie, umożliwiające korzystanie ze zdobyczy wiedzy agronomicznej

może zapewnić znacznie lepsze wyniki i większe dochody, aniżeli gospodarka indywidualna. Postanowili więc założyć spółdzielnię produkcyjną.

Kiedy bogacze wiejscy z Serafinowiczem i Kuźniczem na czele, zobaczyli, że chłopcy nie dają już więcej wiarę oszczerstwom o wspólnym kotle i wspólnych żonach, chwycili się innego środka: postanowili założyć własną, kułacką „spółdzielnię”. „Projekt” ten zakończył się fiaskiem dzięki czujności gminnego i powiatowego aktywu partyjnego.

Dla nas podwójne — powie dział na zebraniu członek RZS ob. Szczepański — dzięki Partii odnieśliśmy bowiem zwycięstwo nad kułacką akcją przeciwko spółdzielni i zrozumieliśmy, że w okresie, kiedy klasa robotnicza produkuje coraz więcej traktorów i maszyn rolniczych, buduje coraz więcej fabryk i osiedli mieszkaniowych, nas również nie może zabraknąć we wspólnym frontie walki o Plan. A ostateczne, wspaniałe zwycięstwo — wykonanie Szczęściolki — osiągniemy szybciej, gdy zespolowo i przy pomocy maszyn będziemy uprawiali ziemię.

Przy wyborze zarządu długo omawiano poszczególne kandydatury. Chodziło przecież o to, żeby wybrać do władz spółdzielni godnych ludzi, świadomych, rozumnych obywateli i dobrych gospodarzy. W rezultacie w skład zarządu weszli trzej przodujący chłopcy gromady Węgierce — Józef Nowak, Stefan Brzozowski i Władysław Maciejski.

W trosce o szybki rozwój spółdzielni, członkowie jej już na pierwszym zebraniu organizacyjnym postanowili dołożyć wszelkich starań, aby statut był zawsze i przez wszystkich skrupulatnie przestrzegany.



PODZIAŁ DOCHODÓW W SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH.

Spółdzielnia produkcyjna w Strudze, w walbrzykim, dokonała rocznego podziału dochodów. Na zdjęciu: Pracownica obory, Emma Nowak, pobiera resztę należności od współpracownika spółdzielni, Henryka Finkiel, Nowakowa wypracowała w ubiegłym roku 468 dniówek obrachunkowych, zarabiając 9.830 zł.



Państwowe Gospodarstwo Rolne, realizując uchwałę Rządu o dwuletnim planie rozwoju produkcji zwierzęcej, rozwijają zaradczą hodowlę trzody chlewnej.

Na zdjęciu: Władysława Turnowska — brigadziстка chlewni PGR-u Bratoszewice, osiągnęła poważne wyniki w hodowli macior zarodkowych. Przeciętny miot od jednej maciory, będącej pod jej opieką, liczy średnio 10 prosiąt.

Kronika KOSZALINA

Kino „NOWA HUTA” — ul. Grunwaldzka — „Zaloga” — film prod. polski. Początek seansów o godz. 18 i 20, w niedzielę o 16, 18 i 20, poranek o godz. 11.

MUZEUM ul. Armii Czerwonej 53 — w sobotę nieczynne, w niedzielę otwarte od godz. 12 do 19.

Termin dokonania zdjęć do dowodów osobistych został przedłużony do dnia 28 bm. Zdjęcia w cenie 4 zł za trzy sztuki wykonują zakłady fotograficzne w Koszalinie, przy ul. Jana z Kolna Nr. 4, Bolesława Chrobrego Nr. 1, Walki Młodych Nr. 21, Zwycięstwa Nr. 150 i Rynek Nr. 3. Zakłady te czynne są w dni powszednie od godz. 9-tej do 15-tej i od 16-tej do 19-tej. W niedzielę i święta od godz. 9-tej do 15-tej.

Prezydium WRN podaje do wiadomości Instytucjom na terenie województwa koszalińskiego, prowadzącym zbiorowe żywienie otwarte względnie zamknięte oraz kierownikom wszystkich zakładów pracy, że do dnia 6 bm. winni złożyć zamówienia w miejscowych placówkach Powiatowych Spółdzielni Spożywców na ziemiąki i jadalne na okres wiosenny 1952 r. dla potrzeb zakładów żywienia oraz pracowników i ich rodzin, zatrudnionych w danym zakładzie pracy. Bliższych informacji udziela Powiatowe Spółdzielnie Spożywców.

Zapasy do pracy w górnictwie przyjmują Samodzielny Referat Zatrudnienia Prezydium WRN, przy ul. Armii Czerwonej.

Kronika Słupska

Kino „POLONIA” — „Srebrne kolczyki” — film prod. duński. Początek seansów o godz. 18, 19 i 20. Dyżurne APTEKA SPOŁECZNA Rynek 13.

Dom Kolejarza — ul. Obrońców Stalingradu — Wystawa Przemysłu Drobego i Rzemiosła, otwarta od godz. 9 do 16.

Świętlica TPP-R — Al. Popławskiego — wystawa „Związek Radziecki ostoją pokoju”.

RADIO

PROGRAM AUDYCJI ROZGL. SZCZECIŃSKIEJ na 6. II. 52 r. (środa)

12.04 Dziennik, 12.15 Wieść tańczy i śpiewa, 12.30 Audycja dla wai, 12.45 „Na swojej nutej”, 13.15 Informacje, 14.20 Chwila muzyki, 13.25 Program dnia, 13.30 Wszelchnia Radiowa, 13.45 Audycja szkolna, 14.10 Recital skrzypcowy, 14.30 „Gorące dni”, 14.50 Koncert Orkiestry Szczecińskiej P. R. 15.30 Dla świetlic dziecięcych, 16.00 Wszelchnia Radiowa, 16.20 Wiadomości Radiowe Pomorza Zachodniego, 16.30 Sprawy i troski, 16.35 Mozalika najpiękniejszych melodii, 17.00 Wiadomości, 17.05 Pogadanka sportowa, 17.15 Piosenki kompozytorów radzieckich, 17.30 Zespół PGR Dębno pow. Bytów przygotowuje się do festiwalu sztuk współczesnych, 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego, 18.00 Stylizowana Polska Muzyka Ludowa, 18.30 Wszelchnia Radiowa, 18.50 „Jak podnieść naszą wiedzę fachową”, 19.00 Płomień ludowy, 19.15 „Kobieta — przewodnica pracy w porcie”, 19.20 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Orkiestry Krajoznawczej Rozgłośnia P.R. 20.40 „Z chlebem” 20.55 Stan pogody, 21.00 Dziennik.

NADAJNIK I

21.25 Wiadomości sportowe, 21.30 Audycja dla zapracowanych, 22.00 Koncert solistów, 22.25 Serwis Informacyjny dla rybaków, 23.30 Audycja dla zagranicy, 24.00 Zakończenie audycji.

NADAJNIK II

21.25 Wiadomości sportowe, 21.30 Recital śpiewaczy, 21.50 Audycja o książce Anatola Franca, 22.25 IV audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Haendla”, 22.50 Muzyka taneczna, 23.00 Koncert symfoniczny, 23.50 Ostatnie wiadomości, 24.00 Hymn i koniec audycji.

„Głos Koszaliński” wydaje RSW „Prasa” Redaguje Kolegium Redakcyjne Redakcja i Administracja Szczecin, Al. Wojska Polskiego 26, tel. 58-27 Oddział Redakcyjny w Koszalinie, ul. Żymlerskiego 18, telefon 587.

Szczecińska Zakłady Graficzne, A-3-10005, Nr. zam. 534, 5.11.52.

Już teraz wywozimy obornik pod siewy wiosenne

Okres zimowy jest najspodobniejszą porą do wywożenia nagromadzonego w oborniku. Twarda zmarznięta droga i wolny od prac sprzężają bardzo tę robotę ułatwiają, unikamy też wywożenia obornika na wiosnę pod czas złej drogi, kiedy sprzężają się męczy a każda godzina jest pilna.

Wywozić należy obornik zarówno z budynku, gdzie się na gromadził pod inwentarzem, jak i z gnojowni. Przy wywożeniu z obory należy uważać, żeby jej zbyt nie wyciębić.

Przy kładzeniu obornika na furę trzeba odcinać go pionowo z wierzchu do spodu, aby się wszystkie warstwy obornika wymieszały na wozie. Błędem jest wywożenie obornika warstwami z całego budynku najpierw wierzchnią, później spodnią itd.

Wywozić należy obornik przede wszystkim na pola najbliższe, pozostawiając bliższe na ostatek. W ten sposób lepiej wykorzystamy twardą drogę, a w razie odwilży mamy mniej roboty. Najlepiej wywozić obornik w dni pochmurne i bezwietrzne a mroźne.

Oczywiście, że w zimie nie ma możliwości wywiezienia obornika przyorać. Ale są niestety jeszcze tacy rolnicy, którzy wywożą obornik na pole, składają go tam na kupki, pozostawiają do czasu, aż będzie można rozstrząść i przyorać.

Jest to błąd niedodarowania. Pozostawiony na kupkach obornik przez wywlekanie, stości i deszcze traci prawie całkowicie swoje składniki pokarmowe. Na wiosnę zostaje zamiat obornik prawie goła siłoma, po której oczywiście nie można się spodziewać urodzajów.

Również złym sposobem jest roztrząsanie obornika po całym polu i pozostawienie go bez przyorania. Rezultat jest prawie, że ten sam co poprzednio. Sposób ten może być wyjątkowo tolerowany przy wielkiej obfitości obornika, na polach zupełnie rów-

nymi i tylko tam, gdzie nie ma śniegu.

Jedynym racjonalnym sposobem postępowania z wywożonym w zimie obornikiem jest układanie go w stopy. Stos układa się na skraju pola w miejscu jak najwyższym, aby go nie podtapiała woda. Pod stos należy nasypać grubo torfu, ziemi torfistej a przynajmniej plew lub siewki. Każdą zwiezioną furę obornika silnie się udeptuje a sam stos układa się mniej więcej w formie wysokiego pudełka. Boki stosu po winny być możliwie strome. Po ułożeniu stosu obsypujemy go grubo ziemią, a przynajmniej okrywamy siewką, plewami, słomą itp.

W takim stosie obornik, byle nie podtapiany przez wodę, może spokojnie czekać aż do robót polnych i nie traci na swojej wartości.

»Mały poradnik rolnika« — pomocnikiem każdego dobrego gospodarza

Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu w sprawie upowszechnienia wiedzy rolniczej, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne przystąpiło do wydawania masowej biblioteczki rolniczej, pod nazwą „Mały Poradnik Rolnika”.

Zasadniczą cechą biblioteczki rolniczej pod nazwą „Mały Poradnik Rolnika”, jest bezpośrednio docierania do chłopów. Nie przez księgarnie, lecz bezpośrednio przez listonosza dociera „Mały Poradnik Rolnika” do chaty wiejskiej.

„Mały Poradnik Rolnika” będzie poruszał w oddzielnych broszurach najważniejsze zagadnienia ze wszystkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego.

W okresie jesienno-zimowym w „Małym Poradniku Rolnika” ukazał się broszur na temat żywienia zwierząt gospodarskich, przygotowania pasz, technika chowu i hodowli zwierząt itp.

„Mały Poradnik Rolnika” będzie odpowiadać na listy czytelników i udzielać fachowych porad na pytania z dziedziny uprawy roślin, warzywnictwa, sadownictwa, chowu zwierząt gospodarskich i innych spraw, związanych z gospodarstwem wiejskim.

„Mały Poradnik Rolnika” będzie nieocenioną pomocą zarówno dla spółdzielców, jak i dla indywidualnie gospodarujących rolników, dlatego też powinien się znaleźć w każdym gospodarstwie wiejskim.

Pierwsza broszura wyjdzie już z początkiem lutego br. W każdym miesiącu ukazać się dwie broszury. Prenumerata kwartalna (za 6 broszur) wynosi 3.60 zł. Wpłaty za prenumeratę przyjmują wszyscy listonosze wiejscy oraz agencje i urzędy pocztowe.

Na zebraniu omówiono również sprawę wystąpienia z wnioskiem o przyznanie kredytów na zakup bydła, trzody chlewnej i owiec, na przygotowanie odpowiedniej ilości pasz oraz sprawę przystąpienia przy pomocy służby agronomicznej POM do dokonania analizy gleb spółdzielczych, celem opracowania odpowiednich planów uprawy.

W podjętej uchwale czytamy m. in.:

„Wzywamy wszystkich chłopów powiatu złotowskiego i województwa koszalińskiego, aby poszli za naszym przykładem i zorganizowali się w spółdzielnie produkcyjne. Jest to jedyna słuszną drogą, prowadzącą do ukwładacji wyzysku na wsi, do wzrostu naszego dobrobytu i kultury”.

L. NOWICKI

Chłopi wsi koszalińskiej o projekcie Konstytucji

Dzisiaj władzę stanowi lud

Przeżyłem już 60 lat, dobrze pamiętam te czasy, kiedy krajem rządziła klika kapitalistów i obszarników — a biedny chłop i robotnik nie mieli nic do gadania. Dla pracującego ludu były pałki i więzienia, a dyskusja w czasie wyborów prowadziły karabiny maszynowe policyj granatowej. Taka to była wolność.

Projekt nowej Konstytucji przeczytałem uważnie. Wszystko, o czym mówi Konstytucja, jest prawdą, bo kiedy to chłop i robotnik za czasów sanacji mógł się leczyć bezpłatnie w uzdrowiskach, jak my dzisiaj, kiedy miał zapewnioną pracę,

jak my obecnie. Dopiero Państwo Ludowe dało chłopom i robotnikom to prawo i stworzyło dla nich warunki pracy. Dawniej pracę, krwawiącą naszą, panowie przehalali zagranicę. Dzisiaj wspólną pracą budujemy dla nas nowe fabryki, szkoły, szpitale. Dzisiaj lud stanowi władzę i rząd z ludu się wywodzi. Dla siebie więc powinniśmy jeszcze lepiej i wydatniej pracować, aby jak najprędzej zbudować socjalizm w Polsce.

Teddy Drobek
członek RZS Brusino,
pow. Susz.

Nie potrzebujemy już szukać chleba zagranicą

Gdy dziś z radością witam projekt nowej Konstytucji, wspominam rok 1935, kiedy to panowie uchwalali taką konstytucję, która nas, chłopów doprowadziła do jeszcze większej nędzy i bezrobocia.

Pamiętam, jak mój ojciec chodził bez pracy, a matka z płaczem wyklinała jasnopańskie rządy.

Mnie ojciec zabrał ze szkoły, gdy kończyłem czwartą klasę i posłał na służbę do bogaczy. To samo było i z młodszym rodzeństwem.

Potem zostawił nas z ręką w domu, a sam wyjechał do Niemiec, by tam szukać chleba.

Dzisiaj, gdy czytamy projekt Konstytucji, jesteśmy dumni, że lud pracujący miast i wsi już polny gospodarzem Państwa. Dzisiaj mamy szkoły, nasze dzieci nie pracują na obszarńkach, a odciole nie potrzebują zagranicę szukać pracy, bo jest jej w Polsce pod dostatkiem.

Franciszek Śnieg
oborowy PGR Smardzewo,
pow. Sławno.

Przed wojną jadłem chleb z otrąb

Przed wojną każdy z nas trojga rodzeństwa, chodził co trzeci dzień do oddalonej o 14 km szkoły — mieliśmy tylko jedną parę butów.

Mój ojciec, harując na hrabiowskim majątku, tyle zarabiał, że jedliśmy chleb z otrąb.

Takie prawo do życia dały nam przedwojenne konstytucje.

Dzisiaj, będąc niezdolnym do pracy w 68 proc., z żoną i ośmiorgiem dzieci, na codzień mam lepszy chleb, niż przed wojną na wielkie święta.

Wzorowo wywiązałem się z molch chłopskich obowiązków, z planu sprzedaży zboża i ziemniaków, kontraktacji trzody chlewnej, uszczerpania należności finansowych i Pożyczki Naro-

dowej. Władza ludowa oceniła moją pracę — odznaczyła mnie Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Teraz postanowiłem omawiać z chłopami naszej gromady naszą nową Konstytucję i wskazywać im, czym różni się ona od dawnych, wrogich nam, kapitalistycznych ustaw. Z wdzięcznością dla tej naszej Konstytucji która zapewnia każdemu chłopu pomoc i opiekę Państwa, która szanuje jego pracę — naszą gromadę i w tym roku, tak jak i w przyszłym, wykona przed terminem wszystkie swoje zobowiązania wobec Ojczyzny.

Stanisław Gierczak
chłop średniorolny,
Poborowo, gm. Kleczylgłowy,
pow. Młastko.

„Bogdaj zdrów każdy budował” czyli spełnione życzenie poety sprzed trzech wieków

W sieni odbudowanej kamienicy Barczków, pamiętającej wiek XVI-ty, panuje półmrok. Z wielkim pietyzmem, ogromnym nakładem pracy i kosztów zrekonstruowano tę staromiejską, w 85 proc. zniszczoną na kamieniczkę.

Tak więc po trzech przeszło wiekach spełnia się życzenie imię pana Adama Jastrzebskiego, który w „Gościu albo opisanu Warszawy 1643 r.” tak pisze:

„Bogdaj zdrów każdy budował
Na ozdobę miasta tego.
W czym by była stawa jego!”

W mocnej, lukawo sklejonej sieni kamienicy, sklego ongiś rodu warszawskich mieszczan, Barczków, wyraźnie odcina się na białym tle napis, umieszczony u podnóża schodów: „Wystawa Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w Budownictwie”.

Tu, po południu przychodzą warszawscy robotnicy budowlani uczyć się, w jaki sposób tak zorganizować pracę, by nie szkodziła ona zdrowiu, by była oszczędnie bezpieczna. Bo w Warszawie Ludowej najcenniejszym kapitałem jest człowiek i troska o niego wysuwa się we wszystkich naszych poczynaniach na plan pierwszy.

Wystawa zajmuje dwie sale. Pierwsza sala poświęcona jest bezpieczeństwu pracy. Mamy tu zobrazowany cały cykl prac na budowie, a więc roboty rozbiórkowe, ziemne, fundamentowe, mury, aż do wykończeniowych. Każda plansza składa się z dwóch rysunków, przedstawiających tę samą czynność, jak jej wykonywać nie należy i jak wykonywać ją prawidłowo. Zalecenia, mające na celu unikanie wypadków przy pracy mówią o konieczności zabezpieczenia wykopów, pokazują jak właściwie ustawiać ruszowania, jak przetrzącać pomosty. Wiele miejsc poświęcono też dobremu nadzorowi technicznemu. Bardzo ciekawa jest makietka, przedstawiająca właściwe zagospodarowanie placu budowy. Jest to wzorowy plac budowy, wyposażony w stołówek, świetlice, urządzenia sanitarne, z całkowicie zmechanizowanym transportem, z dźwigami, koparkami... Takich dobrze zagospodarowanych placów budowy, mamy w Warszawie coraz więcej. Wy starczy zaizolować poza, okalające miejsca budowy, drewniane płoty... Wiele z nich bardzo przypomina stokrotnie powiększoną makietkę z kamienicy Barczków.

Druża sala poświęcona jest całkowicie higienie pracy. Umieszczone tu plansze pokazują w sposób przejrzysty, jak powinna być urządzona kuchnia w stołówce, umywalnia, gdzie robotnik mógłby się odświeżyć po pracy, jak zagospodarować hotel robotniczy i wreszcie zawierała wskazówki przy udzielaniu pierwszej pomocy.

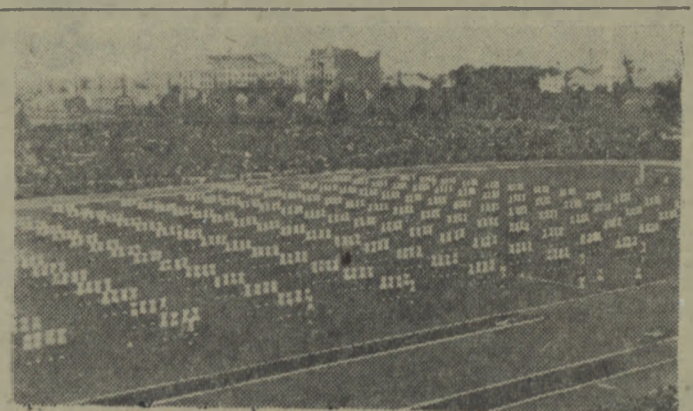
Szeroko również uwzględniono na wystawie przyczyny, skutki, oraz sposoby zapobiegania chorobom zawodowym w budownictwie, a więc pylicy, gruźlicy, odmrożeniom.

Znajdziemy tu również racjonalny jadłospis, uzależniony od pór roku, różne rodzaje odzieży ochronnej, okularów i rekawic. Specjalne makietki przedstawiają domy uzdrowiskowe, świetlice, stadiony sportowe — a więc te wszystkie zdobycze socjalne, z których w pełni korzysta dziś człowiek pracy i które służą jego racjonalnemu odpo-

czynkowi, ochronie jego zdrowia.

Wychodzimy za szalony słoncem staromiejski Rynek. Jak okiem sięgnąć — jeden wielki plac budowy. Robotnicy w grubych waciaczach i gumowych butach restaurują kamienicę Fukiera, odbudowują Waski Dunaj, wznoszą domy przy ulicy Piwnej, wskrzeszają stare, malownicze kamieniczki, do których wtargnęło nowe życie. Gótyckie słonki nie nie straciły ze swego piękna — tylko znikły z ich murów zieleno-szare plamy wilgoci. Oświetlone z gór, o koronkowych balustradach, schody lśnią czystością, a ze srebrnych żeberek kaloryferów płynię na stare grube mury ciepło, jak młoda, ożywcza krew. Dobrze jest mieszkać na Starym Mieście. I dobrze budować, gdy wiadomo, że jest ktoś, kto troszczy się o to, by zdrów każdy budował... Że dba o to nasze Ludowe Państwo.

Bgr.



Rozwój kultury fizycznej w Polsce Ludowej przybrał ogromne rozmiary. Miliony sportowców znalazło troskliwą opiekę władz sportowych i możliwości podnoszenia poziomu swych umiejętności. Odnoszą Sprawy do Pracy i Obrony, której zdobyte jest ambicją każdego sportowca, jest równocześnie hasłem, wokół którego mobilizują się miliony i starzy do realizacji ogólnonarodowych zadań.

Sport w USA jest sportem wyjątkowym. Mania rekordów, panująca w USA znana jest na całym świecie. Ostatnio zwycięstwo kapitalistów amerykańskich w dziedzinie kultury fizycznej przez kracza wszelkie granice. Zespółtemu smakowi kapitalistów amerykańskich potrzebne są podniecenia, toteż tłumnie uczęszczają oni na imprezy „sportowe”, które normalnemu człowiekowi nie przypadłyby nigdy do gustu.

Na zdjęciu: Walka wojsk amerykańskich w USA.



GŁOS sportowy

Z WIZYTA U PIKARZY »GWARDII«

Trener Czyżewski korzysta z doświadczeń Jakuszina i Minajewa

DYNAMOWCY biegają truchelkiem. Stopniowo wzmacniają tempo i przechodzą do startów. Następnie pomocnik Antadze, mimo, że liczy już ponad 30 lat, z dziecięcą łatwością wykonuje różnego rodzaju ćwiczenia gimnastyczne. Piłkarze Tbilisi po indywidualnej rozgrzewce rozpoczynają trening. Piłka z precyzyjną dokładnością wędruje od nogi do nogi. Długie, krótkie, górne i półgórne podania, świadczą o wysokim poziomie technicznym radzieckich zawodników.

Trenerzy Jakuszina i Minajewa co chwila odrywają od zajęć pojedynczych zawodników. Staną właśnie przed nimi piłkarz Panulow. — Sprawdzimy główkowanie — mówi Jakuszina i noga kieruje piłkę na różne wysokości.

— A ty Eloszwili musisz ćwiczyć wykopy. Obrońca powinien każdą piłkę odbić celnie i to z każdej pozycji.

Tak było na stadionie CWKS w Warszawie w listopadzie ubiegłego roku. Zajęciom radzieckich piłkarzy przyglądała się z zainteresowaniem grupa trenerów polskich. — Z teorii treningów zawodników Tbilisi — opowiada trener Czyżewski — zazna-

jomiliśmy się w świetlicy GKKF.

— Należy pamiętać — podkreślali trenerzy radzieccy — że od należytej pracy z piłkami w różnych okresach sezonu zależy osiągnięcia na boisku. Zimą nie należy marnować. Sala gimnastyczna zastępuje boisko. Zaprawę trzeba prowadzić stopniowo. Od właściwego nasilenia ćwiczeń zależy kondycyjne przygotowanie piłkarzy. Dużo indywidualnych ćwiczeń z piłką przyczynia się do podniesienia poziomu technicznego. Okres zimowy należy też wykorzystywać dla omówienia właściwej taktyki gry.

Trener Czyżewski wrócił z Warszawy z postanowieniem natychmiastowego zastosowania radzieckich metod.

Grudzień minął na przygotowaniu planu pracy. W styczniu, w hali sportowej zebrał się piłkarze Gwardii. Rozpoczęła się sucha zaprawa. Obecnie we środy i piątki gwardziści biegają truchelkiem, potem ćwiczą na przyrządach, skaczą przez skrzynie, konie i kozy. Na rozścielonych matach wykonują szereg różnego rodzaju przetrzaw.

Następują ćwiczenia z piłką. Piątek nie zapomnieli żongler-

ki nogą. Jak na boisku dokłada starania, by nikt nie odebrał mu piłki, Suchogórski, pomimo że jest niskiego wzrostu wyskakując do wysokich piłek, by odbić je głową, a bramkarz Serkowski trenuje chwyt. Rzucił piłkę o ścianę, która następnie lądowała w jego rękach. Na zakończenie treningów, piłkarze grają w koszykówkę.

Uroczajony jest program suchej zaprawy. W niedzielę można gwardzistów spotkać na marszobiegach w Łasku Arkońskim, w czwartki przebywają na pływalni a w soboty omawiają w świetlicy przesłania teorii gry w piłkę nożną.

(RUD)

PZM szkoli kadry kierowców

Polski Związek Motorowy w Szczecinie prowadzi systematyczne szkolenie kierowców samochodowych i motocyklistów. W roku ubiegłym na 10 kursach w Szczecinie, Koszalinie i miastach powiatowych, około 1.350 osób uzyskało prawa jazdy. Obecnie czynnych jest 5 kursów, na które uczęszcza około 400 osób.

Na rok bieżący PZM zaplanował znacznie większą liczbę kursów wstępnych i doskonalących a ponadto organizuje je w dwóch skupiskach instruktorskich, które szkolić będą robotników PGR i młodzież ze spółdzielni produkcyjnych. Uruchomione zostaną również kursy dla szoferów i działaczy sportu motorowych.

Spójnia (Koszalin) - Unia (Szczecinek) 40:27

W Koszalinie odbyło się spotkanie w piłce koszykowej o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy drużynami szczecińskiej „Unii” i koszalińskiej „Spójni”. Po dość ciekawej grze, zwyciężyła lepsza technicznie i kondycyjnie drużyna koszalińska w stosunku 40:27 (22:14).

W drużynie koszalińskiej, wyróżnić należy Świetlika i Jednaszewskiego, zdobywców największej ilości punktów.

Kolejarze (Stargard) pokonali Budowlanych (Szczecin) 11:9

Dawno nie oglądano w Szczecinie spotkania pięciobojskiego, stającego na tak niskim poziomie. Obydwie drużyny przystąpiły do

mecczu zdekompletowane, w wyniku czego aż 3 spotkań zakończyło się walkowerami. Poza tym 4 walki zakończyły się przed czasem. Zawodnicy wykazali duże braki techniczne i kondycyjne. Kolejarze odnieśli szczęśliwe zwycięstwo w stosunku 11:9.

Wyniki poszczególnych walk o muszej do ciężkiej były następujące:

Karczyński (Kol.) zwyciężył w pierwszym starcu przez t. k. o. Agora, Nikolaiczewski (Kol.) zdobył punkty walkowerem z powodu nadwagi Grzesiaka II, Kowalski (Bud.) również wygrał przez w. o. W walce towarzyskiej, jego przeciwnik Bodzik, został zdyskwalifikowany w trzecim starcu. Narkun (Kol.) zremisował z Wskrzaszewskim. Dabyc (Kol.) zwyciężył w trzecim starcu Okrojka, Dziubakiewicz (Kol.) wypunktował Mackiewicz. Truszkowski (Kol.) oddał Brolikowi punkty walkowerem. Bobryl (Kol.) przegrał przez t. k. o. z Gieda, Niewiadomski (Kol.) oddał punkty bez walki Grzesiakowi I. Wleczożowski (Kol.) zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Przy Bazie Rybołówstwa Dalekomorskiego w Świnoujściu powstała sekcja sportów wodnych

21 m. odbyło się zebranie koła Ligi Morskiej przy Bazie Rybołówstwa Dalekomorskiego w Świnoujściu, na którym postanowiono zorganizować sekcję sportów wodnych. Zarząd sekcji w składzie: Perkowski, Partyka, Wierzbicki i First, opracował plan pracy, który obejmuje szkolenie sportowców i remontowanie jednostek. Teoretyczny kurs żeglarski zorganizowany przez sekcję trwać będzie 4 miesiące.

— Dlaczego jest u was, towarzyszu majorze? — zapytał Kaługin czerwieniąc się. Jakże to niepodobne do Kisina! Nie mógł przechować portfela u siebie... Rzucił do kosza gazetę, a portfel wraz z zeszytem Filipowa wsunął do kieszeni. Major nie wykorzystał wspaniałej okazji do żartów.

— Dłatego, że Leonid Pawłowicz Kisin, któremu powieźryliście swój majątek — mówił powoli — poległ wczoraj przy natarciu na wzgórze Czarny Hełm.

Kaługinowi zabrakło tchu. Stał w milczeniu nie znajdując słów.

— Padł zabity na miejscu z pistoletu maszynowego — ciągnął major. — To był prawdziwy dziennikarz. Wyruszył do natarcia z pierwszym rzutem...

— Kiedy rozpoczęło się natarcie? — ledwie zdołał wydobyć z siebie Kaługin.

— Od trzech dni toczą się zażarte walki w soppkach... Chodźmy do redaktora, złożyć meldunek o raidzie, zorientujecie się w sytuacji. Tak, wielka szkoda Kisina... To był ugodniony i odważny towarzysz...

Milcząc wyszli na korytarz, gdzie po dawnemu przechadzał się bosman z okrętu podwodnego.

— O, towarzysz Sjemiaczkin! — zawołał major. — Do mnie? No to czemu nie wchodzić? Przynieśliście jakiś materiał?

— Tak jest, przyniosłem — odparł bosman. — Ale ja oczekam. Mam przepustkę... Zaczekam, aż będziecie wolni...

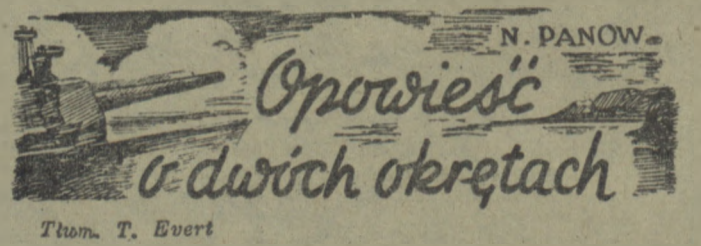
— Dla naszych korespondentów wojennych zawsze jest stem wolny — z przyjacielską prostotą powiedział major i otworzył drzwi do oddziału bojowego. — Wchodźcie, Sjemiaczkin. Ja zaraz przyjdę, towarzyszu Kaługin, tylko przetrzymaj materiał...

Drzwi naprzeciw, z drukowanym szyldzikiem „Redaktor odpowiedzialny”, były uchylone; dochodził spoza nich donośny głos kapitana pierwszej rangi. Kaługin zapukał.

— Wejść.

W momencie gdy wziął już za kłamkę, zobaczył Olgę Kryłową, która stała w końcu korytarza. Dawniej nie budziła w nim szczególnego zainteresowania, lecz teraz przyjrzał się jej uważnie.

Dobrze zbudowana, szczupła, młoda kobieta z gęstymi, czesanimi w tył włosami, w poważnej, czarnej sukni. Ciemne rzęsy rzucają lekki cień na skupioną i pełną smutku twarz o delikatnych rysach. Uniosła powieki i spojrzała,



Thom. T. Evert

jakby miała zamiar coś powiedzieć; zrobiła nawet krok w kierunku Kaługina.

— Wejść — powtórzył redaktor.

Kaługin wszedł do gabinetu kapitana pierwszej rangi.

Rozdział drugi

Redaktor siedział przy szerokim biurku w głębi gabinetu. Wpół otwarte teczki z rękopisami, wąskie odbitki szpaltowe, ciemniejące zamazanymi literami i pokryte hieroglifami korektorskich znaków, komplety gazet pletrzyły się wokół, jak fale przytłuwu.

Wysoko uniosłszy ramiona i położywszy swą dużą rękę, opasaną szeroką, złotą naszywką, na papierze leżącym przed nim, redaktor czytał świeżą odbitkę szczytkową. Drugą ręką sięgnął w tył po leżącą na widełkach słuchawkę telefonu.

— Towarzyszu kapitanie pierwszej rangi — meldował Kaługin podszedłszy do biurka wojskowym krokiem. — Melduję swój powrót z okrętu.

— Siadaj — powiedział redaktor podając mu rękę. Jeszcze z czasów komсомolskich zachował zwyczaj zwracania się do wszystkich per „ty”. Spojrzył na Kaługina przekrwionymi oczami i zmarszczył życzliwego uśmiechu pobiegły ku skroniom. — No, melduj. Jakżeś tam pływał?

Kaługin mówił, a redaktor siedział i patrzył na szpalte, od czasu do czasu notując coś i wykreślając. „Nie słucha” — pomyślał Kaługin. Ale redaktor podniósł głowę i oczy jego zdradzały żywe zainteresowanie. I znów milczał przeglądając odbitkę.

— A Kisin zginął, słyszałeś? — odezwał się nagle. — Poległ z honorem, po marynarsku. Nie wytrzymał, zcołgał się na pierwszą linię po materiał reporterski. A kiedy faszyści

zranili dowódcę batalionu, poderwał ludzi do natarcia. Dopiero na szczycie połapano się, że go nie ma; leżał podziurawiony kulami z pistoletu maszynowego. — Redaktor dotknął brzoška leżącej obok gazety.

— Wydrukowaliśmy jego reportaże, a na czwartej stronie podaliśmy portret i nekrolog... Jeśli wszyscy będziecie się tak pchać do przodu, zabraknie mi dziennikarzy. — Powiedział to niemal szorstko, lecz w głosie zabrzmiała i gorzyc, i duma, i niespodziewana czułość.

Kaługin milczał. Rozpostarł swój egzemplarz gazety. Na prawym płacie czerniał nagłówek dużego reportaże: „Cześć plechocie morskiej!” A z czwartej strony spojrzął na niego sam Kisin, wstydliwie uśmiechający się przyjaciel, jak zwykle przygarbiony, jednakże w przepisowej postawie stojący przed aparatem. Kaługiną spazm chwycił za gardło. Przygryzł wargi i spojrzął na redaktora.

— Tam go pochowano?

— Pochowano go na brzegu morza. Kiedy zepchnięto nas ze wzgórze, żołnierze wynieśli ciało. Okryli je trawą morską, przywalili kamieniami. Żołnierska mogiła.

Redaktor wstał, przeszedł prostując kości, ku jednemu z dwóch do połowy przysłonionych dyktów okien, wychodzących na zatokę. Cicho wszedł major. Redaktor stał przed oknem i złożywszy ręce za plecy, nie odrywał oczu od horyzontu.

— Wielka strata dla gazety. Wielka strata dla floty — powiedział major.

Wzdłuż ścian szeregiem stały wytarte krzesła i fotele. Na jednym z nich siadywał Leonid w czasie konferencji redakcyjnych, zawsze trochę znieczepny, na pozór zamknięty w sobie. Przed wolną był cywilem, pisywał utwory liryczne, lecz przybywszy do marynarki wojennej lepiej od innych przejął zewnętrzne cechy marynarza floty wojennej. I najwidoczniej nie tylko cechy zewnętrzne!

Zadzwonił telefon. Redaktor podniósł słuchawkę.

— Tak. Tu kapitan pierwszej rangi... A, to ty, Tiurenkow? Co się z tobą dzieje? Jakbyś w wodę wpadł! Czekał na materiał. Masz go?... Start samolotów torpedowych?... Wiem, że start... Tak, wiem, ile zatopili. Daj lepiej rozmowy z ludźmi, wrażenia. Zaraz będziesz mówił z majorem.

(Dalszy ciąg nastąpi)